

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 10 centów. — Biuro Redakcji i Administracji ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Telefonu redakcji nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półrocznie abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ówczesni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza

Inseraty przyjmują: w Austrii i Niemczech wszystkie agencje anonsów; we Francji, w Paryżu wyłącznie agencja pana Adama, Rue des St. Peres 81.

## Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi półrocznie (od 1 lipca do końca grudnia) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie od 1 do końca każdego miesiąca w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratoremie półroczni, (którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia), otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Na podstawie umowy, zawartej z redakcją warszawskiego „Tygodnika Ilustrowanego” zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doбором treści literackiej jak i artystyczną wartością dzieła ilustracyjnego, po cenie znacznie niższej.

Prenumeratoremie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymać od 1 lipca 1891 roku warszawski „Tygodnik Ilustrowany”, po następującej cenie:

We Lwowie:	połrocznie	5 zł.
	kwartalnie	2 „ 50 ct.
Na prowincyi:	miesięcznie	84 „
	półrocznie	6 zł. 30 „
	kwartalnie	3 „ 15 „
	miesięcznie	1 „ 5 „

## CZEŚĆ URZĘDOWA

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Marcina Czaprana, w Malechowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Malechowie; tymczasową nauczycielkę, Michalinę Krzyżkowską, w Demence Poddniestrzańskiej, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Demence Poddniestrzańskiej.

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 16 lipca.

Prasa rossyjska mówi dzisiaj z wielkim rozdrażnieniem o prywatnym posłuchaniu, udzielonem w dniach ostatnich przez sułtana agentowi dyplomatycznemu Bułgarii w Konstantynopolu, dr. Vulkowiczowi, i bułgarskiemu ministrowi skarbu, Naczewiczowi, a jak zapewniają, ta niezwykła uprzejmość padyszacha sprawiła w oficjalnych kołach petersburskich bardzo niemiłe wrażenie, i spowodowała podobno ambasadora carskiego przy wys. Porcie, p. Nelidowa, do zażądania we właściwym miejscu wyjaśnień. O celu i wyniku pomienionej audyencji niewiadomo dotychczas nic pewnego, jeżeli zaś zwrócono na nią uwagę nie tylko w samej Rosji, to głównie z tej przyczyny, iż od czasu wydalenia się z Sofii księcia Battenberga, więc od lat pięciu, sułtan nie przyjmował żadnej oficjalnej osobistości Księstwa bułgarskiego.

Zdaniem kół, zapatrujących się nieco spokojniej i bezstronnie na rzecz, posłuchanie pp. Vulkowicza i Naczewicza u sułtana, nie powinno dawać

powodu do rozdrażnienia, ani też zasługuje na nadzwyczajną uwagę. Wszak wys. Porta utrzymywała do ostatniej chwili bez przerwy dyplomatyczne stosunki z Bułgarią, a jeżeli sułtan uznał za właściwe przyjąć agenta dyplomatycznego i jednego z ministrów tego księstwa, jest to sprawa, która o tyle tylko może mieć charakter międzynarodowy, o ile dotyczy bezpośrednio Turcji i jej wasala. Rząd w Sofii złożył ostatnimi czasy tyle dowodów prawidłowego i lojalnego postępowania wobec Turcji, a całe jego zachowanie się nacechowane jest tak przyjaznymi uczuciami dla zwierzchniczego państwa, że dziwić się nie należy, iż sułtan chciał przez udzielenie posłuchania dwóm wybitnym mężom lenniczego księstwa, objawić swe uznanie i swą życzliwość rządowi bułgarskiemu, tem więcej, że niedawno dopiero, a to podczas pobytu w Sofii p. Trikupisa, rząd ten w sposób bardzo stanowczy oświadczył się przeciw udziałowi Bułgarii w projektowanym związku bałkańskim, który, co nie jest bynajmniej tajemnicą, miały być skierowane przeciw państwu otomańskiemu.

W Petersburgu jednak pragną koniecznie, na swój sposób tłumaczyć pobyt dr. Vulkowicza i Naczewicza w pałacu sułtańskim. Wskazują tam na nieregulowane stanowisko księcia Ferdynanda, i wysnuwają ztąd wniosek, iż także mianowany przez niego rząd powinien być uważany za nielegalny i za nieistniejący, skutkiem czego w dalszem następstwie i przedstawiciele tego rządu fungują bezprawnie i nie mają żadnego tytułu do przyjęcia oficjalnych. Słowem, sułtan udzielając znanej audyencji, naruszył, wedle rozumowania polityków rossyjskich, traktat berliński, a naruszenie to zapisują w Petersburgu do rejestru grzechów

przeciw Rosji, za które kiedyś — jak to powiada jeden z dzienników rossyjskich — będą musiały ciężko odpokutować Turcyja i Bułgaria, tudzież protegujące podobny anormalny stan rzeczy mocarstwa!...

## Rada Państwa.

(XLVII posiedzenie Izby poselskiej).

\*+\* Wiedeń, 14-go lipca. (Kor. Gaz. Lwowskiej).

Wiceprezes Chlumecy zagaja posiedzenie o godz. 10 min. 15.

Izba nielicznie zgromadzona. Na ławie rządowej wszyscy członkowie gabinetu z wyjątkiem hr. Welsersheimba.

W dalszym ciągu dyskusji nad etatem Ministerstwa sprawiedliwości, zabiera głos pos. Eugen. Abrahamowicz, i krytykuje austriacką procedurę w sprawach spadkowych i opiekuńczych. Sprawy spadkowe są połączone z niesłychanymi trudami, ofiarami pieniężnymi i stratą czasu, a przytem nie zawsze kończą się, jakby z prawa wypadało, choć ciągną się często przez wiele lat. Nad tą rozwlekłą procedurą tem więcej ubolewać trzeba w Galicyi, gdzie ludność biedna, gdzie rzetelnych rzeczników niezbyt wielu, a natomiast pełno pisarków pokątnych. Nadto opłaty spadkowe są zbyt fiskalne; spadkobierca nie dziedziczy, lecz kupuje dziedzictwo od Skarbu. Zbyt drogie są także opłaty za czynności notaryalne w sprawach spadkowych. Dla spraw opiekuńczych najstosowniejsze byłoby grotgerowski napis: „Ludzie czy szakale”; sprawami temi powinien zajmować się sędzia, ale powinien też mieć czas po temu; opiekunowie opiekują się spadkiem na swoją korzyść, a często jeszcze pupil po pełnoletności musi procesować się z opiekunem o wydanie swojej schedy. Mowca czyni propozycje co do środków zaradczych na ten smutny stan rzeczy w Galicyi, między niemi pomnożenie sędziów. (Huczne, przeciągłe brawo.)

Pos. Bärnreither zaznacza, że gdy w ostatnich dziesięciu latach budżet w ogólności podniósł się z 415 na 545 milionów, etat Ministerstwa sprawiedliwości sam jeden pozostaje wciąż taki sam, chociaż sądowni-

55)

## „MOJE SZCZĘŚCIE”

ZE ZWIERZEN KOBIECY

ułożył

Jan Zacharyasiewicz.

Część trzecia.

XLV.

(Ciąg dalszy).

Stanęliśmy przed hotelem. Zbudzona służba przyjęła nas w małym komplecie. Tylko stróż i spiaczy jeszcze kelner niższego rzędu, wprowadzili nas do numeru.

Z kimże to mówić? Od kogoż do wiedzieć się o grożącej katastrofie?

Do rana tak jeszcze daleko! Jakże wytrzymać do tego czasu w niepewności?

Domysły, przypuszczenia, z każdą minutą stają się coraz straszniejsze!...

— Cóż tu u was słycać? — wykrztusiłam wreszcie zapytanie do kelnera.

Kelner przetrzął oczy i ziewnął.

— Żle, proszę pani, — odparł, powtarzając ziewanie — w hotelu pusto jak wymiótł, wszyscy goście porozjeżdżali się do domów. Jak tak dalej będzie, to potrzeba pójść na karczmę i chlupom wódek szynkować!

— A dlaczegoż tak mało gości?

— Nie chcą się ludzie bawić, a jeśli się bawia, to chcą, aby zabawa była tania. To też i uciechy nie ma na takich zabawach, ani żadnej awantury!

— A w tych dniach nie mówili ludzie o żadnej awanturze?

Przy tem zapytaniu zapałam oddech w piersi. Zdawało mi się, że usłyszę coś strasznego.

Kelner nie zapowiadał nic strasznego. Podniósł ramiona do góry, niby na znak zaprzeczenia i ziewnął przeciągle.

— O porządną awanturę trudno dzisiaj, — odpowiedział z indygnacją — albo to dzisiaj ludzie zdolni do porządnej awantury? Pamiętaj, gdym służył u tego pułkownika, co to...

Ziewnął i nie dokończył.

— Co to dzisiaj! — mówił po chwili. — Ani napiwka dobrego nie dadzą, a jak chcą pukać do siebie, to wyjadą za miasto, że i pies ich nie widzi!

— Czy w ostatnich dniach było co takiego?

— A wczoraj właśnie coś było! Przywieźli kogoś do szpitala! Niewiedzieć, czy tam żyje jeszcze, czy nie?... Ale jutro z gazet będzie się można o tem dowiedzieć.

— Przyjacielu! — krzyknęłam, jakby ugodzona sztyletem — zbiegnij prędko na ulicę i poszukaj dorożki! Muszę cwałem jechać do szpitala. Obiecaj mi, co zechce!

Zaspany dotąd kelner, oprzytomniał więcej. Spojrzał na mnie z uwagą.

— Jeżeli pani pilno do szpitala, — rzekł po chwili — to radzę wyjść na ulicę i sięść do pierwszej lepszej spotkanej dorożki.

Wzięłam służącą za rękę, i obie zbiegliśmy co tchu ze schodów.

Na ulicy było wietrzno i ciemno. Żaden turkot nie dochodził do ucha, tylko tam gdzieś po drugiej stronie miasta huczało głucho, jakby grzmot oddalony. To ruch nocny do dworca kolejowego, z kądem czasu do czasu odzywał się świst lokomotywy.

Zwróciłam się ku stronie, gdzie był szpital. Droga do niego była daleka, bardzo daleka. Wiatr dał w same oczy, zdierał ubranie z głowy i z ramion. Potrzeba było z nim walczyć uporczywie, a tu w piersiach zapierał się oddech, z trwogi siły opuszczały.

Wszędzie głucho, jakby wszyscy wymarli, żadna dorożka nie zapowiedziała się ani turkotem, ani światłem latarni.

Biegłam co tchu, służąca zaledwie zdążyć mogła.

Przechodząc koło kościoła, spostrzegłam wysoką kolumnę, na której klęczał święty, z podniesionymi do góry rękami. Westchnęłam do niego. Zdawało mi się, że spojrzal na mnie i pobłogosławił! Biegłam coraz prędzej. W dali gdzieś odzywały się ciężkie, odmierzone kroki. To straż nocna. Po jakimś czasie uchłyły te kroki i znów nastąpiła cisza grobowa. Tylko wiatr szarpał druty telegrafów, które odzywały się jakąś straszną pogrzebową muzyką.

Nigdzie nie widać dorożki! Natomiast jakieś strasne widma wychylają się z dalekich ciemności, stają na ulicy, aby drogę nam zagrozić i rozstępują się do-

piero wtedy, gdy się do nich przybliżam. Wtedy uciekają w nieporządku, jak kolumny pobitego wojska... ale tam w oddali zbierają się znów, grożąc, że mi dalej iść nie pozwolą!

W ulicach przedmieścia jeszcze ciemniej. Tu i ówdzie tylko migają latarnie; wiele z nich wiatr pogasił, a te, co zostały, walczą z wiatrem rozpaczliwie. Biegnę dalej po ciemku.

Na przedmieściu usłyszałam głosy weselsze. Kurcy zaczęły pisać jak straż nocna, zwiastując nadchodzący poranek. Odzywały się jeden po drugim, jak łańcuch obozowych placówek, a w małych okienkach na poddaszach, zaczęły się zapalać blade światełka. To ubodzy pracownicy budzili się do dziennej roboty, która zaczyna się i kończy w nocy!

Tu lżej mi się zrobiło na sercu. Wiedziałam, że przy tych światełkach czuwają ludzie, że byłam już wśród nich. Potworne widma w oddali łagodniały coraz więcej i z daleka rozsuwały się przedemną. Nawet jaśniej jakoś było na ulicy, chociaż do dnia było jeszcze daleko.

Czy to była świadomość, że nie sama czuwać teraz wśród nocy, czy też zmęczenie sił moich, które wymagały odpoczynku?...

Wreszcie zamajaczył przed nami olbrzymi budynek. Trzy długie szeregi blade oświeconych okien kazały się domyślać, że to szpital.

Teraz dopiero zdrząło serce moje na nowo. Strasne widma stanęły tuż przedemną. Wiedziałam postacie krwią ociekłe, widziałam mary czarnem sukmem na-



ctwo stanowi ważny czynnik życia społecznego. Mowca antycypuje dyskusję nad projektami karno-prawniczymi, poczem wygłasza program innych prac reformacyjnych w dziedzinie sądownictwa, adwokatury i notaryatu, widząc w panu Ministrze sprawiedliwości zdolnego kierownika, a w parlamencie wyjątkową gotowość do prac takich.

Pos. Bulat żąda pomnożenia w Dalmacji Trybunałów pierwszej instancji. Omawia następnie sprawę uposzczenia języka chorwackiego w urzędach dalmackich, szczególnie także w sądach, domagając się, aby i najwyższy Trybunał wydawał w języku chorwackim orzeczenia w sprawach, które w pierwszej instancji w tymże języku były przeprowadzone.

Pos. Slavik przemawia za posunięciem wszystkich sędziów powiatowych do siódmej rangi, powtarza czeskie żale i rekryminacje w sprawach językowych, szczególnie także z powodu wynikłego z punktacji umowy czesko-niemieckiej rozporządzenia Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 3 lutego r. z., wedle którego w okolicach niemieckich kandydaci stanu sędziowskiego nie potrzebują znać języka czeskiego.

Pos. Podlaszecki omawia wadliwość sądowniczą, wypływającą z niezastosowania do czasu ustaw sądowniczych i z niedostatku sił sędziowskich. Co do ustaw, pan Minister sprawiedliwości już wniósł niektóre projekty, co do których mowca spodziewa się, że powołane przez pana Prezesa gabinetu do współpracownictwa siły znawców i powag z lewicy, zechcą właśnie na polu reformy ustaw sądowniczych pracować dla interesu Państwa i wszystkich krajów koronnych; lęka się jednak, że szczególnie w nowej procedurze cywilnej za mało uwzględnione będą pierwiastki austriackie, a za wiele pierwiastki obce, za graniczne. Lud pragnie reform, ale nie takich, których zasady byłyby mu obce. Mowca żąda wyjęcia stanu włościańskiego z pod prawa wekslowego, a furmanów z pod prawa handlowego i uzasadnia oba postulaty dość obszernie. Następnie bierze stan sędziowski w Galicji wschodniej w obronę przeciw pewnym obelżywym zaczepkom, jak n. p. ze strony prezydenta wyższego sądu krajowego w Gradcu, Waser, a albowiem sędziowie w Galicji wschodniej stoją co do kwalifikacji zupełnie na równi z wszystkimi innymi, ale są bez porównania więcej pracą obciążeni od wszystkich innych i tem tłumaczy się pewne wadliwość sądownictwa. Dla tego pomnożenie urzędników stanu sędziowskiego w Galicji wschodniej jest nagłą potrzebą. Nakoniec rozchodzi się o postulatach ruskich co do uprawnień w sądownictwie; żąda także powołania ruskiego referenta do Ministerstwa sprawiedliwości. Prosi pana Ministra o odpowiedź na tę ostatnią część wywodów swoich, bo klub ruski od niej uczyni zawisłym swoje stanowisko względem Rządu i innych stronnictw. (*Brawa z ławy ruskiej*).

Posel Schneider, mówiąc o konieczności zupełnego zaufania publiczności do sędziów i wiary w bezstronność jego, powiada, że do tego potrzeba, żeby sędzia był współplemienny. Takiego zaufania chrześcijaństwo do sędziów-żydów mieć nie mogą, zwłaszcza, jeżeli drugą stroną w procesie jest żyd. Z urzędowania żydów po sądach powstają też niewłaściwości, n. p. takie, że chrześcijań-

mają przed żydem składać przysięgę na krucyfiks, to jest, na przedmiot szyderstwa żydowskiego. To też często zdarzają się wypadki odmówienia przysięgi przed żydem; mowca oświadcza, że i sam odmówiłby stanowczo. (Posel Foregger woła: Ależ jego nikt do przysięgi nie dopuści!) Niech żydzi sądzą żydów, niechże pan Minister poprzestanie żydów-urzędników tam, gdzie jest najwięcej żydów, np. do Kołomyi albo do Sniatyna. Mowca użala się dalej na liczne konfiskaty pism antiliberalnych, w czem dopatruje się oczywistej stronniczości; omawia nadużycia, dziejące się w zastosowaniu nowej egzekucyjnej, jakoteż oszustwa w sprzedawaniu towarów na spłatę ratami. Nakoniec, dziękuje panu Ministrowi za ograniczenie roboty więziennej na rachunek przemysłowców, ale prosi znieść ją zupełnie. (*Brawa w środku i na skrajnej lewicy*).

P. Piniński wnosi rezolucję: „Wzywa się wys. Rząd, aby jak najrychlej wniósł projekt o zaprowadzeniu postępowania ustnego i jawnego w całej dziedzinie procesu cywilnego“. — Rezolucya, dostatecznie poparta, idzie do komisji budżetowej.

Tu zabiera głos Minister sprawiedliwości, hr. Schönborn, którego mowę w całości podamy w jednym z następnych numerów *Gazety*.

Przewodniczący obradom, drugi wiceprezes Kathrein, przyzywa posła Foreggera do porządku, za interjeksję podczas mowy Schneidera, że nikt nie dopuściłby go do przysięgi. (*Żywe objawy zgody i brawa zewsząd*.)

Pos. Trojan użala się, że naród czeski wciąż jeszcze walczyć musi o te prawa swe w szkole, urzędzie i całym życiu publicznym, których spełnienie przyrzeczono Czechom, gdy jeszcze przed 12 laty wstępował do Rady państwa. Krytykuje punktacje umowy czesko-niemieckiej, które charakteryzuje jako takie uciemnienie narodu czeskiego, że nawet Ferdynand II po bitwie pod Białą górą nie śmiał nałożyć nań podobnego jarzma....

Wiceprezes Kathrein przyzywa mowcę do rzeczy, bo bitwa pod Białą górą nie ma nic wspólnego z etatem Ministerstwa sprawiedliwości. (*Wesołość*).

Pos. Trojan rozchodzi się następnie o Izbie handlowej i muzeum przemysłowym w Libercu.

Wiceprezes Chlumecky, który tymczasem znów objął przewodnictwo, przyzywa mowcę po raz drugi do rzeczy.

Pos. Trojan omawiał postulat czeskiego języka urzędowego w służbie wewnętrznej. Nakoniec uderzył na lewicę, że broni żydów, a chce pognać Słowian.

Pos. Potoczek łamaną niemierną przemawia za zaprowadzeniem nowej procedury cywilnej, bo terażniejsza jest na nic, chyba na to, żeby rujnować stan włościański. Na tem przerwano obrady.

Pos. Ferjanec wnosi interpelację do Ministra oświecenia w sprawie urzędzenia szkół ludowych dla Słoweńców w Karyntyi.

Pos. Dworzak wnosi interpelację do Prezesa gabinetu, żądającą surowych kroków przeciw koczowaniu Cyganów po Czechach.

Koniec posiedzenia o godz. 6 min. 15. Następane jutro.

## Mowa J. E. Ministra rolnictwa hr.

Falkenhayna,

o funduszu melioracyjnym i o swoim wydziale rządowym w ogóle.

Przeciw projektowi rządowemu o podwyższeniu dotacji funduszu melioracyjnego znikąd nie odezwano się z zarzutem, owszem uznano podwyższenie to za zbyt szczupłe jeszcze. Właściwie przeto nie potrzebowałbym zabierać głosu; ale czynię to dla tego, aby sprostować niejedno, co szanowny pan preopinant (pos. Formanek) powiedział o sposobie postępowania. Przedstawił położenie rzeczy w barwach bardzo ponurych, aby wysnuć z tego swoje wnioski, i powiedział, że dla Czech właściwie nie się nie dzieje. Otóż pod tym względem trzeba mi zwrócić jego uwagę na to, że właśnie dla Królestwa Czeskiego podatek gruntowy znacznie obniżono (*tak jest! tak jest!*) gdy tymczasem w innych krajach znacznie go podwyższono. (Pos. Posch: Czujemy to w Styryi!) A dalej dam pewne zapewnienie. Pan poseł powiedział, że akta o melioracjach wszędzie się błakają, aż nakoniec dostają się do Ministerstwa skarbu, a ponieważ tam niechętnie dają pieniądze, przeto wynajduje się przyczyny, żeby raz jeszcze czynić dochodzenia i puszczać sprawę w odwołkę. Proszę, panowie, przyjmijcie zapewnienie, że tak nie jest. Ministerstwo skarbu nie ma w tem żadnego interesu, żeby pieniędzy nie dawać, bo ostatecznie dać je musi. Pieniądze wpływają do funduszu, a czy użyje się ich na to, czy na owo przedsięwzięcie, o to Ministerstwo skarbu ani żaden z referentów jego głowy sobie łamać nie będzie. Proszę więc przyjąć zapewnienie, że z takiej przyczyny żadna sprawa nigdy nie idzie w odwołkę. Zdarza się wprawdzie niekiedy, że organa techniczne wynajdują niedostatki w projektach melioracyjnych, które konieczne wymagają odesłania projektu dla nowych dochodzeń lub dla poprawek. Zresztą radbym zwrócić uwagę, że panu posłowi nie powiedzie się wymienić któregośkolwiek projektu, któryby był przez sejm uchwalony a przez Rząd odrzucony.

Jeżeli tedy w czasie tym — co chętnie przyznaję — w Królestwie Czeskiem mało się stało nakładem funduszu melioracyjnego, jeżeli z funduszu tego niewiele na Czechy wydano pieniędzy, nie winien temu Rząd, lecz stało się tak dla tego, że nie nadeszły z Czech żadne projekta, że sejm czeski nie uchwalił ustaw melioracyjnych; nie było więc na co wydawać pieniędzy. A nadto muszę zwrócić uwagę na to, że suma podatkowa pewnego kraju nie może być miarą nakładu skarbowego na roboty melioracyjne, lecz głównie decyduje o tem potrzeba. Gdyby wszystko dzielić się miało wedle krajowej sumy podatkowej, niejedyn kraj w niejednym względzie wyszedłby źle na tem. Gdy weźmiemy na uwagę n. p. budowlę kolejową, stało się w Czechach o wiele więcej niż w innych krajach. Za to pod względem melioracyjnych budowli wodnych może mniej się stało, ale nie z winy zawiadowstwa funduszu melioracyjnego, lecz dla braku stosownych ustaw krajowych.

Tyle tylko na sprostowanie wypowiedzieć chciałem; zresztą polecam projekt wys. Izbie ku przyjęciu. (*Brawo! brawo!*)

Wysoka Izbo! Rozprawy nad etatem Ministerstwa rolnictwa są dyskusją ogólną i zarazem szczegółową; dla tego zniewolony jestem mówić nie tylko ogólnie, lecz pomówić także o życzeniach specjalnych. Proszę tedy o wybaczenie, jeżeli może na dłuższy czas odwołam się do uwagi wys. Izby.

Przedewszystkiem prosilibym o objaśnienie rzeczy, o którą potrafił przedostatni pan preopinant (pos. Kaiser), a która dotyczy się nieznanaj mi sprawy. Pos. Kaiser powiedział, że inny z panów posłów (Adamek) ostro zaczepił prezydenta Rządu krajowego na Śląsku, czego ja wcale nie słyszałem, i że odpowiedź z ławy rządowej byłaby pożądana. Wyznaję, że nic nie słyszałem; nie wiem, czego to się dotyczy. (Pos. Skarszewski: Nie było to dzisiaj!).

Dopiero w toku dyskusji poruszono mnóstwo rzeczy; a choćbym krótko chciał mówić, wypadnie mi zabrać wys. Izbie sporo czasu.

Pomówię naprzód o sprawach, wiążących się z ustawami krajowymi. Wielu panów posłów mówiło o ustawach łowieckich, o ustawach rybackich, o ustawach leśnicznych i czynili różne propozycje, zarzuty i t. p. Na to tyle tylko odpowiem: Proszę propozycje te robić tam, gdzie to z prawa wypada, t. j. w sejmach, aby tam sprawy te traktowano; wtedy też rzeczy te, jeżeli będą słusznie u-motywowane, będą załatwione. Ale nie mówię tego, jakoby wyrzekał się odpowiedzialności lub obowiązku pieczy o te sprawy: chciałbym tylko zaznaczyć, że tu w wys. Izbie trudno żalom takim zaradzić. Gdy osobicie jako Minister rolnictwa mam sposobność przyczynić się do wydania pewnych ustaw krajowych, jakich ten lub ów kraj sobie życzy, z radością to czynię; ale tu w tej wys. Izbie, nie w tem uczynić nie mogę.

Z niejednej strony wskazywano na to, że owoc czyli moszcz owocowy (jabłecznik) byłby przedmiotem godnym uwzględnienia

od Ministerstwa rolnictwa. W tym względzie już nieco uczyniłem; wysłałem bowiem kogoś do przeróżnych okolic, gdzie sady, owoce i fabrykacja jabłecznika zakwita; osoba ta podróżuje obecnie po różnych krajach, ogląda zakłady, aby potem zdać sprawę i ewentualnie tam, gdzie zostanie już coś dobrego, rzecz tę popchnąć naprzód, a tam, gdzie trzeba coś założyć, dopomóż do zapoczątkowania jej.

Mówiono dalej o lnie i pod tym także względem rzucono myśl niejedną. Pod tym względem mogę tylko powiedzieć, że całkiem świeżo Ministerstwo rolnictwa wysłało reprezentanta do Trutnowa (w Czechach), na międzynarodowy kongres uprawy lnu, który porobił tam stosowne studia i obcował z różnymi ludźmi zawodu, a którego sprawozdania wyczekuję. Są zresztą czynne trzy szkoły przyprawy lnu na Morawie i w Czechach; ale chętnie uczynię zadość propozycji i wysłę kogoś do Belgii, aby porobił tam pewne studia, gdy będzie sposobność po temu, i gdy rzecz będzie słusznie umotywowana.

Co się tyczy uprawy gruntów błotnistych, na ten rok trudno już pomyśleć o podwyższeniu wyznaczonych na to subwencji, boć właściwie minęło już więcej niż pół roku, a a wszystko — zapewniam — aż do ostatniego centa ma już swoje przeznaczenie i nawet jest już przyrzucone. Ale mamy to doświadczenie, że mimo wielkiego napierania się o subwencje — o czem panowie nie macie ani wyobrażenia — w końcu roku zawsze pozostaje cały szereg takich subwencji nie pobranych, oczywiście dla tego, że z początku przedstawia się potrzeba subwencji jako nadzwyczaj pilną, a nakoniec okazuje się, że żadnej nie było potrzeby. Na rok przyszły jednak, spodziewam się, będę mógł coś więcej uczynić.

Przechodzę teraz do przeróżnych szkoleń, o których także była mowa w toku dyskusji. Jest nim nasamprzód „mniszka“ (gąsieniczka najnowszego wynalazku, zwana po niemiecku *Nonne*, tępiąca lasy). Na nią proponowano nam postanowienie legalne z jakimś przymusem, nie mówiąc jednak, jakoby to miał być przymus. Miałem już zaszczyt w dzisiejszej odpowiedzi na interpelację wypowiedzieć, że nie zdaje mi się, iżby chwilowo sytuacja była taka, żeby koniecznymi się wydawały ze względów publicznych rozporządzenia, wychodzące poza ustawę leśniczą. O tym najnieprzyjemniejszym z owadów przytoczę dat kilka, aby szanownym panom udowodnić, że sprawa nie pozostała bez naszej bacności. Obecnie „mniszka“ rozpowszechniona jest w małych gnieździškach po Czechach, Morawii, Dolnej i Górnej Austrii i wedle najnowszych wiadomości, także na Śląsku i Krainie. Na rozpoczęcie walki przeciw temu owadowi zwołano ankietę znawców, a stosownie do rezultatu wyszedł w styczniu roku bieżącego reskrypt do rządów krajowych, aby polecieli starostwom po wszystkich gminach, gdzie „mniszka“ się zjawia, lub gdzie zachodzi niebezpieczeństwo, iżby zjawie się mogła, postanawiać mężów zaufania, powydawać nauki, porozysłać obwieszczenia do ludności, w którychby opisane były wszystkie kroki potrzebne i wymienieni byli delegaci, którzy mają występować jako osoby urzędowe z ramienia władz politycznych. A nadto wydano broszurę z nieprześcignionemi dotychczas, jak mi się zdaje, obrazkami kolorowemi w niemieckim, czeskim i polskim języku — mam tu egzemplarze — i rozdano dotychczas 45.000 egzemplarzy. Plaga, jak przyznaję, jest bardzo wielka, mniemam jednak, że mogą zapewnić, iż bynajmniej jeszcze nie uważam kroków wychodzących poza ustawę leśniczą, za konieczne.

(Dokończenie nastąpi).

## Sprawy parlamentarne.

(Izby lekarskie. — Reforma państwowej Izby obrachunkowej).

Komisya sanitarna Izby posłów wypracowała projekt ustawy o urządzeniu Izby lekarskiej. Referentem ustawy tej w Izbie będzie dep. Roser. Paragraf 1 projektu postanawia urządzenie takich Izby w całym Państwie austriackiem. Liczba okręgów ma być ustanowiona w drodze osobnego rozporządzenia. § 2 postanawia, że lekarze mają obowiązkowo należeć do pewnego okręgu Izby lekarskiej, gdyż Izby lekarskie nie spełniłyby swego zadania, gdyby lekarze tylko ogólnikowo zgłosili swoje przystąpienie. § 3 projektu określa prawa i zakres działania Izby lekarskiej. Izby mają dać lekarzom sposobność strzeżenia interesów swego stanu, podnoszenia tegoż godności i znaczenia, a co najważniejsza sposobność do wpływania na rozwój publicznej opieki zdrowia. § 4 wyznacza obowiązki Izby lekarskiej, polegające na: wydawaniu orzeczeń, w razie zażądania takowych przez władze, tudzież na wspieraniu władz przy regulowaniu stosunków sanitarnych, w szczególności zaś pod względem dostarczania potrzebnej pomocy lekarskiej i odpowiedniego rozdziału sił lekarskich. Wreszcie zawiera ustawa postanowienia co do postępowania z le-

kryste, widziałam trumny z białym na wiekach krzyżem.

Odpędziłam te widma natrętne i spojrzalam na stojący przedemną budynek. Przeszłam oczyma wszystkie okna i chciałam odgnać, za którym oknem on leży....

Kilka okien miało jaśniejsze światło, ale to światło nic mi nie powiedziało. Wszystko tam było spokojne, jakby gębokim snem ujęte. Żaden głos, żaden szmer nie odzywał się ztamtąd.

Tylko w jednym oknie, na pierwszym piętrze nie było spokojnie. Czasami przemknął się jakiś cień po zapuszczonych, białych firankach. Zdawało mi się nawet, że widzę wydatny profil głowy pochyłonej ku ziemi. Za nim przesunęła się głowa zakonnicy.... a potem wszystko znikło.

Nabrałam tchu w piersi, zbliżyłam się do bramy i zadzwoniłam.

## XLVII.

Zaskrzypiał klucz w zamku, a furta szpitalna otworzyła się.

Odzwierny zapytał, która z nas jest chora. Odpowiedziałam, że przychodzę do chorego, którego dzisiaj tu przywieziono. Jest on ranny.

Odzwierny machnął ręką i właśnie chciał coś powiedzieć, gdy ujrzał, że na nogach zachwiała. Służąca pochwyliła mię.

— A może on tam jeszcze żyje, — odpowiedział po niejakiej pauzie, — bo wołali niedawno drugiego lekarza. Ale teraz wchodzić do szpitala nie można.

— Zlituj się — krzyknęłam, — bo tu przed furką umrę!

Odzwierny ruszył ramionami.

— To moja służba! — odparł.

— Czy jest tam przy chorym zakonnica?

— A jużci, że jest, Siostra Aniela! Imię zakonnicy jak kropła balsamu wpadło do mego serca. Zdawało mi się, że to Bóg zesłał mi tę pociechę, przemawiając do mnie tem imieniem.

— Czybyś nie mógł mój przyjacielu przywołać do mnie siostrę Anielę?

— To będzie trudno.

— Dam ci za fatywę.

— Doktor mnie nawymyśla!

— Wszystko ci wynagrodzę.

Odzwierny spojrzął na mój płaszcz, poskrobał się w głowę i na chwilę się zamyślił.

— Ha, spróbuję, — rzekł, zamykając na powrót furkę.

Odstąpiłam na kilka kroków od bramy, aby znowu w to jasne okno na pierwszym piętrze spojrzeć. Na białej francie dłuższy czas nic nie było. Wreszcie pojawił się na niej profil mężczyzny, a z drugiej strony kaptur zakonnicy. Coś mówili ze sobą, bo zakonnica kilka razy rękę do góry podniosła. Po chwili znikł kaptur zakonnicy z firanki, pozostał tylko profil mężczyzny.

Zbliżyłam się do furty i przyłożyłam ucho do szpary. Słyszałam kroki na korytarzu, które zbliżały się do furty.

(Ciąg dalszy nastąpi).



karzami, których zachowanie nie odpowiada godności ich stanu.

Komisyja, wybrana dla sprawy wniosku dep. Schwaba w przedmiocie reformy państwowej Izby obrachunkowej, wybrała referentem dep. dr. Plenera, który oświadczył, że odośne sprawozdanie przedłoży na jesiennej sesji Rady państwa.

## KORESPONDENCJE

Praga czeska, 14 lipca.

(Radikalizm włościański. — „Chłopski filozof“. — Kłopoty młodoczeskie. — Co to będzie?)

Przywódcy młodoczescy znajdują się obecnie w bardzo nieprzyjemnym położeniu owego młodego czarnoksiężnika niemieckiej balady, który wprawdzie umiał stare mioty zamienić w uszłune duchy, przynoszące pełne wiadra wody, ale zagrożony powodzią, zapomniał zakłęcia, aby je znowu zamienić w mioty.

I tak n. p. „filozof chłopski“ Alfons Stastny, jest po prostu kreaturą *Narodnich Listów*. Cała jego „filozofia“ zasadza się na tem, że powtarza skrajne hasła na polu kwestyj ekonomicznych czy agraryjnych, a w kwestiach religijnych wyznaje zasady nie nowe, ale wielce zbliżone do ateizmu. Aby go użyć jako tarana przeciwko Staroczechom, młodzi z p. Stastnego zrobili „filozofa“, jak n. p. Vaszatego zrobili specjalistą do spraw słowiańskich w ogóle, a w szczególności do zastąpienia teraźniejszej ligi patriotycznej inną, do którejby wchodziła i Rossya i Francya. Zapewne p. Vaszaty, który się całkiem zrosł ze swoją rolą, nieraz jeszcze swą nieubłaganą konsekwencją pokrzyżuje dyplomatyczne zwroty poselskiego klubu młodoczeskiego. Tymczasem p. Stastny już wyraźnie wszczął rokosz, nie słuchając żadnych zakłęcia ani pana Gregra, ani p. Herolda.

Celem walki przeciwko Staroczechom przywódcy młodoczescy przed kilku laty zorganizowali takzwaną „Jednotę sielską“, czyli związek włościan czeskich. W dyrekcyi tego stowarzyszenia, obok prezesa rolnika, Wacława Jandy, posła, jego syna Hermana, dyrektora stowarzyszenia, tudzież Wacława Kratochwila, zasiada także p. Alfons Stastny, który równocześnie wydaje: *Sielskie Noviny*. W tem czasopiśmie filozof z łaski *Narodnich Listów* występuje teraz bardzo namiętnie przeciwko posłom młodoczeskim, zarzuca im sprzeniewierzenie się zasadom i niedotrzymanie obietnic, wzywa ich do ewentualnego opuszczenia Rady Państwa, a nawet — zaleca rolnikom czeskim porozumienie się co do spraw rolniczych z niemieckimi.

Aby przytłumić rokosz, pp. Jandowie, ojciec i syn, wystąpili z dyrekcyi „jednoty“. Na niedzielę zwołano tutaj walny jej zjazd, na którym pojawił się pan Herold z innymi posłami młodoczeskimi. Oczywiście, przywódcy młodoczescy spodziewali się, że zdołają skłonić walny zjazd do powtórnego wyboru pp. Jandów do dyrekcyi i do wyparcia z niej krnąbrnego „filozofa“ Stastnego. W tym celu p. Herold zabierał kilkakrotnie głos, aby bronił taktyki poselskiego klubu młodoczeskiego. Atoli wszelka wymowa pana Herolda okazała się daremną. Zjazd nie tylko prawie jednomyślnie uchwalił rezolucję (zresztą fachową), zaproponowaną przez Stastnego, ale nadto, nie prosząc nawet p. Jandy, aby cofnął swą rezygnację, bez ceremonii, w miejsce trzech, stojących po stronie klubu młodoczeskiego członków, którzy wystąpili z dyrekcyi, wybrał trzech innych, stronników „filozofa“.

Wszystko to jest logiczną konsekwencją sposobu, jakim od kilku lat Młodoczesi poduszali włościan. Ciągłe podnoszenie wrzeczki ich nędzy, którą niby to zawinił teraźniejszy *status quo* konstytucyjny, ciągłe zapewnienia, że jedynie zła wola posłów staroczeskich pozbawia rolników korzyści, jakich mogą dostąpić, i jakich dostąpią niezawodnie, dzięki energii i zręczności nowych posłów młodoczeskich — sprowadziły wprawdzie świetne zwycięstwo kandydatów młodoczeskich w gminach wiejskich z lipca r. 1889 (do sejmiku krajowego) i z marca r. 1891, ale też z matematyczną dokładnością można było przewidzieć, że sprowadzą rychlej czy później ów rokosz, który się zaznaczył na ostatnim walnym zjeździe „Jednoty“. Niejednokrotnie w korespondencjach naszych przepowiadaliśmy te nieuniknione skutki tej namiętnej i niesumiennej agitacji młodoczeskiej.

Dziś p. Herold i towarzysze napomykają, że obietnic, czynionych na zgromadzeniach wyborczych jedynie celem uzyskania mandatu poselskiego, nie trzeba brać tak *à la lettre*. I coraz głośniej powtarzają, że się w Radzie państwa znajdują w trudnym położeniu, której to okoliczności łagodzącej nie chcieli nigdy przyznawać dawnym posłom staroczeskim; że na ważne zmiany i urzędywstąpienie przyrzeczonego rajdu dla włościan czeskich, potrzeba czasu i t. d. Niestety je-

dnak p. Stastny, chociaż w filozofii nie dorównywa ani Arystotelesowi ani Descartesowi, jest doskonałym fonografem, który wciągnął w siebie wszystkie szumne frazesy, które Młodoczesi przez 10 zbijali podobne argumenta Staroczechów, i teraz wygłasza wiernie te same frazesy przeciwko... posłom młodoczeskim.

Istotnie sytuacja arcynieprzyjemna dla pp. Gregrów, Herolda i Tilszera, zwłaszcza, że aż do 2 marca wstawiali w cały świat, że właściwie rolnicy czescy stanowią jądro narodu, odznaczają się wszystkimi najchlebniejszymi przymiotami czysto słowiańskimi i ze wszelkich miar są powołani, stanowić swoim votum o polityce narodu czeskiego!

Rozumie się też samo przez się, że prasa staroczeska z wielkim zadowoleniem zapisuje wszelkie objawy rokoczu włościan przeciwko Młodoczechom. Sądząc rzeczy z wyższego stanowiska, musimy niestety zaznaczyć, że po ruchu, który pod kierownictwem „filozofa chłopskiego“ Stastnego przeciwko Młodoczechom wyjął pod hasłem *à corsaire, corsaire et decui*, trudno spodziewać się jakichkolwiek rezultatów dodatnich, szczególnych dla społeczeństwa czeskiego i dla państwa.

### Wyprawa do Ameryki południowej.

Paryż, 11 lipca.

(Oryginalna korespondencja *Gazety Lwowskiej*).

Po dłuższej zwłoce, wywołanej przez okoliczności odemnie niezależne, wyprawa moja do Ameryki południowej przychodzi wreszcie do skutku i w dniu 20go b. m. odpłynę z Bordeaux do Rio Janeiro. W przeciągu ostatnich dwóch miesięcy zaszło wiele nowego w stosunkach emigracyjnych włościan naszych, co spowoduje mnie do niektórych zmian również i w zamierzonym programie podróży. Wiadomości, zebrane przez księdza Chełmickiego z prowincyi San Paulo i Parana, są zupełnie obiektywne i bezstronne, i pominiawszy niektóre sprzeczności w nich zawarte, a które mi w tutejszej ambasadzie brazylijskiej, tłumaczącej dosłownie wszystkie jego listy — wytknięto, zgadzają się z tem, co innymi drogami, zarówno prywatnej, jak urzędowej natury, do wiadomości mojej doszło. Nie mam ani środków, ani czasu, na kontrolowanie i uzupełnianie sprawozdań księdza Ch., które za zgodne z prawdą w głównych zarysach uważam. zajmowania się zaś losem tych emigrantów naszych, którzy systematycznie odrzucają wszelkie propozycje pracy im ofiarowane (a takich jest podobno do 5,000), nie uważam ani za możliwe, ani pożyteczne, również jak nieużyteczne i niepraktyczne było, zdaniem mojem, sprowadzanie z powrotem rozpróżnionych i rozruchwalonych chłopów, których większość, niestety, jak mię zapewniała osobistość wysoce urzędowa, rekrutowała się z pomiędzy szumowin społeczeństwa polskiego, różniąc się bardzo wybitnie od pracowitej emigracji z gubernii płockiej lub Augustowskiego i Litwy, do Stanów Zjednoczonych się kierującej.

W tutejszej ambasadzie brazylijskiej zasięgałem języka, co do obecnego stanu kwestyi; — oto główne punkta, jakie mi wymieniono:

1) Przeszkody, stawiane napływowi emigrantów przez rząd Stanów Zjednoczonych; krach finansowy w Argentynie, oraz dekret rządu brazylijskiego, dążący do zwiększenia cyfry emigrantów, przybywających do Brazylii (poprzednio wynoszącej 3.000 miesięcznie), wywołały tak nagły i olbrzymi napływ ludności europejskiej (po 18.000 miesięcznie), iż rządowi zabrakło środków przewozowych i urzędników, do rozmieszczenia takiej ilości nowych przybyszów.

2) Pomiedzy przybywającymi emigrantami, zwłaszcza z Argentyny (Włosi i Francuzi), przeważna większość należała do rzemieślników, a dla tych w Brazylii, żyjącej wyłącznie europejskim przemysłem, miejsca nie ma.

3) Rolnicy, którzy do pracy w plantacjach kawy, lub tworzenia nowych osad użytymi być mogli, znaleźli wszyscy mniej lub więcej korzystne zajęcia — brak bowiem rąk do pracy w polu i dzisiaj wszędzie uczuwać się daje.

4) Emigranci polscy, których podobno nie miano wcale zamiaru zwabiać — rozciągając sieć agencji emigracyjnej tylko na ludność niemiecką w Królestwie Polskiem (tak się tłumaczy agenci Lloyd'a przed rządem brazylijskim) — napłynęli sami w olbrzymiej ilości (25 — 30.000), z których zaledwie połowę stanowili rolnicy, zdolni do pracy, resztę zaś rzemieślnicy, drobni kupcy, służba etc., oraz wielka ilość ludzi bez określonego zajęcia, szukających złotego runa. Część tych ludzi, pommieszczano w warsztatach rządowych; kilka tysięcy malkontentów wszakże odmawia stałe wszelkiej pracy i dotychczas w największej nędzy siedzi w San Paulo, w barakach „hotelu“ emigracyjnego. Co to są za ludzie, zrozumiałem łatwo, zestawivszy z wiadomością powyższą fakt, iż podług źródeł urzędowych, statystyka kryminalna w okrę-

gach dotkniętych brazylijską emigracją, z mniejszą się do połowy (n. p. w okręgu wrocławskim); oraz przypomniawszy przyjęcie, jakiego doznał od nich ksiądz Chełmicki.

Przerwy nadmiernym napływem emigrantów, których pomieścić nie było możności, oraz presją dyplomatyczną kilku mocarstw europejskich, rząd brazylijski stara się obecnie wszelkimi siłami napływ ludności europejskiej powstrzymać. Przejazdu bezpłatnego obecnie nikomu pod żadnym pozorem nie wydają ani w Bremie, ani w Antwerpii bezpośrednio na koszt rządu brazylijskiego — lecz tylko na koszt europejskich przedsiębiorstw kolonizacyjnych, które zobowiązane są przywiezionego emigranta ostedlić i dopiero później zwrot wyłożonych kosztów od rządu otrzymają.

6) Dla emigracji polskiej rząd brazylijski usposobiony jest w tej chwili najgorzej i nawet pomimo usilnych przedstawień rządu niemieckiego, chcącego się pozbyć kłopotu odsyłania napływających wciąż wychodźców z powrotem, całe ich partie z Bremy i Antwerpii z kwitkiem odprawia.

Nie jest wszakże wykluczoną możliwością, iż jakieś przedsiębiorstwo europejskie sprawę osiedlenia emigrantów polskich w Brazylii wyzyskać na swoją korzyść zapraśnie, a wówczas znowu wszelkie ograniczenia rządowe ustają i spodziewać się należy nowej wędrowki, a raczej skierowania się części wychodźców, niedopuszczonych do Stanów Zjednoczonych — na południe. Dodać należy, iż drakońskie prawa przeciwko cudzoziemcom w Rosyi spowodują wielki ruch pomiędzy osiedlonymi od dawna na Litwie i Wołyniu Szlakami, Poznańczykami i t. d., zwłaszcza, iż nowe przepisy ograniczające stosują się do Mazurów, na Wołyniu osiadłych.

Wszystko to razem wzięte wróży, zdaniem mojem, iż chwilowo zażegnany ruch brazylijski niezadługo znowu się rozpocznie i warto byłoby, aby ludzie fachowi w kraju pomyśleli zawczasu nad tem, aby ci przyszli tułacz, zmuszeni szukać za morzem pracy, chleba i dachu, który im odebrano, znaleźli możliwość bytu i warunki do życia znośne, chociażby takie, jak je opisuje ksiądz Chełmicki w okolicy Cuntby — „w stanie w ogóle zadawalającym, często dobrym, a niekiedy nawet kwitnym“ — aby nie znaleźli się, jak tysiące dzisiaj z kraju złudnemi obietnicami wywabione — bez opieki i pomocy, bez księdza, kościoła i szkoły, wśród ludności obcej i wrogiej, lub nie byli skierowani do okolic, tak dalece pod względem klimatycznym różnych od Europy, iż konserwatywny chłop polski raczej z głodu zginie, aniżeli się do nowych warunków bytu nagięć zdoła. Nie naśladowujmy tradycyjnego strusia w bajce i na fakta nie zamykajmy umyślnie oczu — a faktem jest niewątpliwym, iż pomimo nadzwyczaj szybkiego przyrostu ludności w Królestwie Polskiem, która w przeciągu lat 25 urosła z 5 do 8 milionów — corocznie 60.000 ludzi z kraju wychodzi, a zaledwie 1/10 z czasem powraca — reszta idzie po świecie w rozsypkę. Pamiętajmy o tem, iż Irlandczyków w XVIII wieku setkami tysięcy przymusowo wywoływano do Ameryki, a jednak skutek taki ztąd tylko powstał, iż nie tylko Irlandya pozostała irlandzką do ostatnich zakątków, obcego nie dopuściwszy żywiołu — lecz za morzem powstał nowy naród — sześciokrotnie liczniejszy od ludności, którą zdolna jest wyżywić uboga zielona wyspa — naród, który był, jest i pozostanie irlandzkim. Pamiętajmy, iż rozsiągniętych po świecie Polaków liczba jest olbrzymia, że na miliony ich liczyć już trzeba, a takich cyfr lekceważyć nie wolno. Zamiast bezskutecznie trzymać ludzi na pasku, z którego się jeden po drugim urywają — czy nie byłoby lepiej pomyśleć raczej o wytworzeniu łączności i spójni narodowej pomiędzy emigracją a krajem rodzinnym — wciągnąć jako żywy, świeży czynnik do życia narodowego tych 1 1/2 miliona naszych, zaludniających Stany Chicago, Minnesota i Milwaukee, 15 tysięcy Polaków w Kuntynie, osady polskie w Częstochowie (południowa Afryka) i Australii — a zamiast płaczącego narzekania na niewdzięczników, co od kawałka razowego chleba dają w świat, aby ciężką pracą na kawałek mięsa zarobić — znajdziemy w istnieniu samostnych kolonij polskich to samo, co wszystkie rządy europejskie takim olbrzymim nakładem krwi i złota zdobyć sobie pragną — to jest: miejsce odpływu dla nadmiaru ludności, w danych warunkach ekonomicznych niemogącej znaleźć w kraju zajęcia i nowych zyski zbytu dla wytworów krajowego przemysłu, nowe ogniska handlowe. Przyjdzie czas, iż będziemy pijali tylko polską kawę, a polską czekoladę, polskiego używali pieprzu i cytryny — a w warunkach obecnych jest to tylko kwestyją zawiązania odpowiednich stosunków z istniejącymi już koloniami, lub pojedynczymi wychodźcami.

Rozpisałem się szeroko, gdyż zdaniem mojem, w warunkach obecnych emigracja stała się u nas złem koniecznym, siłą tak potężną, że ktokolwiekby ją środkami gwał-

townemi chciał powstrzymać — wywołać by mógł przewrót społeczny. Zmiany polityczne i ekonomiczne — jedynie skuteczne — nie są w naszej mocy, a półśrodki nie skutkują — i więc dzisiaj nie o powstrzymaniu tej fali, lecz o jej uregulowaniu i ujęciu w karby narodowej organizacji myśleć należy.

Powracając do wyprawy mojej, plan jej obecnie jest następujący: w połowie sierpnia staniemy w Rio Janeiro, gdzie zatrzymamy się zaledwie dni kilka, celem uzyskania z ministerstwa rolnictwa i dyrekcyi urzędów kolonialnych listów polecających i udatwień w podróży, które mi tutaj przyrzeczono. Ztąd dwóch uczestników ekspedycyi uda się do prowincyi St. Catharina, dwóch innych do Rio Grande do Sul — gdzie zabawimy około sześciu tygodni. W połowie października zjeżdżamy się w Montevideo, dokąd przybyszą równocześnie z Europy pozostali członkowie wyprawy. W listopadzie z karawaną, zbrojną, w kilkunastu ludzi i kilkadziesiąt koni wyruszamy z Bahia Blanca przez Pamasy do kolonii 9go Acha, następnie w Kordyljery do Chosmalal. Ztąd na południe do jeziora Nahuel Huapi i z powrotem wzdłuż rzeki Rio Negro — stanowiącej północną granicę Perykryjów, niepodległych pokoleń Tehuelców i Araukanów — do ujścia przy Carmen de Palayones. Wyprawa potrwa do maja, poczem, o ile sił i środków starczy, zwiedzimy północne prowincye Argentyny, w pograniczu Boliwii i Chile położone. Uczestnikami wyprawy są oprócz mnie, pp.: Antoni Hempel, obywatel z Płockiego, Witold Łażniewski, również; Mieczysław Korwin ze Lwowa, brat mój Konstanty i Wilhelm Kreusch, porucznik huzarów z Gracu.

Dr. Józef Siemiradzki.

### Z Warszawy.

(Z bieżącej chwili.)

Urządowy *Dniem. Warszawskij* donosząc o pewnej partyi żydów tomaszowskich, która przeszła potajemnie przez granicę do Galicyi, i we Lwowie została przyjętą pod opiekę agentów barona Hirscha, dla przesiedlenia ich na koszt do Rzeczypospolitej argentyńskiej, tak dalej pisze: „Wiadomość, jaką o tem otrzymali miejscowi żydzi, wywołała wśród nich wielkie wrażenie, obudziła mnóstwo domysłów i nadziei. Przypuszczać należy, że dzięki temu emigracja żydów za granicę się wzmoże. Wielu z nich wypowiada już chęć emigrowania, nie mogą jej wszakże spełnić, ponieważ nie znajdują amatorów do kupna ich majątków ruchomych i nieruchomych. Wielu pragnie sprzedać domy po bardzo niskiej cenie, ale nie ma nabywców. Żydzi wybierają się za Ocean, a miejscowi mieszkańcy chrześcijanie nie mają pieniędzy. Ale ponieważ żydzi zawsze znajdują punkt wyjścia w trudnych okolicznościach, nie można przeto uważać za bezzasadne obaw miejscowych mieszczanów, że zaczęta palić swoje domy, dla uzyskania wynagrodzenia asekuracyjnego“.

Nie zapominajmy, iż podobną insynuację wypowiada organ rządowy!

Według informacyi dzienników petersburskich, rząd polecił przyspieszyć budowę szesnastu szos w Królestwie Polskiem, dalej budowę drogi z Kowla do Dąbrowicy i szosy z Proskurowa przez Kamieniec Podolski do komory Isakowskiej.

Ober-policmajster warszawski zaostriżył przepisy, co do pobytu w Warszawie i mel-dowania cudzoziemców.

### Z Wilna.

(Szukanowania biskupa katolickiego. — Język polski).

Piszą z Wilna:

Biskup wileński, ks. Awdziewicz, ile razy chce zwiedzać parafie swojej diecezyi, musi się opowiadać gen. gubernatorowi, a ten mu pozwala, lub nie pozwala, według swego uznania. Natomiast episkop eparchii litewskiej, Donat, jeździ sobie swobodnie, nie zawiadamiając nikogo, ani nie czekając na niczyje pozwolenie.

Biskup katolicki musi zawiadamiać i czekać na pozwolenie generał-gubernatora dla tego, żeby policya mogła wcześniej zapobiedz „skupianiu się księży i ludu katolickiego tam, kędy biskup będzie przejeżdżał; aby przeszkadzała tak zwanym „politycznym demonstracyom“ (owacyom na cześć biskupa); i usuwała tych „prawosławnych“, co wbrew swej woli i wiedzy skazani na prawosławie, chcieliby korzystać z przejazdu Pasterza katolickiego.

Niedawno wydał generał-gubernator wileński rozporządzenie, iż duchowieństwo katolickie, na spotkanie swego biskupa nie ma wychodzić ani ani na krok z drzwi kościoła; biskupowi też nie wolno z karety wysiadać pierwej, jak u samych drzwi świątyni.

Wydaną podobno została przed kilku tygodniami tajna dyspensa na używanie języka polskiego w klubie wileńskim; na ścianach jednak pozostały typowe tabliczki z na-



pisem rossyjskim: „Zabrania się mówić po polsku.“

Przed niedawnym czasem p. Dymyza, lekarz wileński, wszedł do pewnego sklepu, razem z kolegą swoim, lekarzem wojskowym i odezwał się po polsku. Panna sklepowa odpowiedziała mu po rossyjsku. P. D. zaczął z niej żartować, że udaje Rossyankę, że zapominała po polsku i t. p. Smieli się wszyscy troje; nie śmiała się tylko jakaś dama, która przyszła w ciągu wesołej rozmowy, za kupnem jakiegoś drobiazgu. Była ona Rossyanką, żoną urzędnika. Na trzeci dzień wzywają pana D. do policyi i pytają o nazwisko lekarza wojskowego, który z nim był w sklepie i rozmawiał po polsku. P. D. nie uczynił żadnego temy pytaniu; potem otrzymał awizację, że ma zapłacić 100 rubli kary, za użycie polskiego języka w miejscu publicznym i za wyśmiewanie języka rossyjskiego.

P. D. udał się do gen.-gubernatora, aby cały wypadek w prawdziwym świetle przedstawić. Generał-gubernator łaskawie wysłuchał, przyznał mu rację i polecił udać się do oberpolicmajstra. Ten także cierpliwie wysłuchał i przyznał słuszność panu D.; od kary jednak uwolnił go nie mógł, bo nałożył ją sam generał-gubernator!

P. D. dobrowolnie zapłacić nie chciał; więc naznaczono licytację na jego ruchomości. Na termin licytacyjny nikt się jednak nie zjawił.

## Po wizycie cesarza Wilhelma w Anglii.

Dzienniki niemieckie niezmiernie zadowolone z przyjęcia cesarza w City, zapewniają, jako żaden z monarchów zagranicznych nie był jeszcze w podobny sposób przyjmowany przez ludność Londynu. Zaledwie księżna Wali, gdy po raz pierwszy po ślubie przybyła do Anglii, doznawała podobnych owacyj. Podczas wjazdu do City dekoracja domów odznaczała się przede wszystkim mnóstwem cytat z Szekspira, zastosowanych do monarchy Niemiec, a na ulicach oddawano mu pochwały w słowach: „to prawdziwy wnuk królowej“. Niemniej jednak policja londyńska obawiała się widocznie demonstracyj, zwłaszcza ze strony socjalistów niemieckich, którzy próbowali zrazu gwizdać na widok każdego munduru pruskiego, skoncentrowała bowiem tego dnia aż 8.000 żołnierzy. Obeszło się jednak bez nieporządków ulicznych i zanotowano tylko kilkadziesiąt wypadków omdlenia. Zapamiętano objawy się nie tylko podczas przejazdu cesarza, ale i na widok ministrów. Zwłaszcza Salisbury był przedmiotem szczególniejszej owacyj.

Wśród rozlicznych deputacyj, jakie go przychodziły witać w Londynie, przyjmował także ces. Wilhelm i wysłanników towarzystwa antiniewolniczego. W odpowiedzi na odczytany przez Fowella adres, zaznaczył cesarz, iż ku wielkiej jego radości flota angielska i niemiecka działają wspólnie i mogą się już poszczycić pewnymi rezultatami w zwalczaniu tego ohydneho handlu. Obawia się jednak, że wewnątrz kraju handel niewolnikami da się tylko stłumić za pomocą handlarzy walką. Cesarz pragnął sprawdzić, o ile zgodnym z prawdą jest twierdzenie Livingstona, iż śmiertelność między niewolnikami jest tak wielką, że na dziesięciu schwytych jeden zaledwie dochodzi do brzozy; wypytywał się członka deputacji duchownej Hor. Walera, a ten potwierdził mu to wszystko, dodając, że największych okrucieństw dopuszcza się Tip-pi Tib. W ogóle cesarz z wielką znajomością rzeczy i zapałem mówił o akcyi antiniewolniczej, a jego odezwanie się zrobiło jak najlepsze wrażenie na deputacyi.

Wszystkie dzienniki rozpisyją się o wizycie cesarza, złożonej margrabiemu Salisburyemu w Hatfield i nawiązują do tego faktu pogląd na ogólną europejską sytuację. Wielki przyjaciel Rossyi, p. Stead, redaktor naczelną *Pall Mall-Gazette* napisał przy tej sposobności artykuł, zasługujący na uwagę. P. Stead bardzo przychylnie usposobiony jest dla trójprzymierza i nie widzi powodu, dla któregoby nawet Rossya nie mogła do ligi pokojowej, jeżeli nie przystąpić, to przynajmniej więcej się zbliżyć; wrogami trójprzymierza z zasady są tylko Francuzi, ponieważ wbrew całej Europie pragną odwetu i wojny.

Dzienniki francuskie nieco inaczej przedstawiają przyjęcie cesarza Wilhelma II w Anglii, niż to czyni prasa niemiecka. Ogólnie zapewniają korespondenci dzienników paryskich, że cesarz witany był przez ludność bardzo chłodno, a z całego przebiegu przyjęcia wynika, iż stanowisko Anglii względem trójprzymierza żadnej nie uległo zmianie.

## KRONIKA

Lwów, 16 lipca.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Huszów, w powiecie łańcuckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

— **Z Uniwersytetu.** P. Józef Thom, rodem ze Lwowa, otrzymał na dniu dzisiejszym w tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw, zaś p. Rudolf Ahl dyplom magistra farmacji.

— **Egzamina dojrzałości** odbywały się w bieżącym roku szkolnym w żeńskim seminarium nauczycielskiem we Lwowie od 2 do 13 b. m. włącznie, pod przewodnictwem członka Rady szkolnej krajowej ks. dr. Rudolfa Lewickiego. Do egzaminu przystąpiło 48 uczennic zakładu, a 25 eksternistek. Z uczennic zakładu otrzymało 30 świadectwo dojrzałości z odznaczeniem, a 18 świadectwo dojrzałości. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymały: Janina Baranowska, Marya Chmielewska, Ludwika Dawidowska, Anna Dolińska, Ludwika Glińska, Józefa Gołogórska, Irma Kerekjarto, Marya Krzyżanowska, Wiktorya Kohnówna, Stefania Ładosiówna, Marya Łucykówna, Włodzimiera Łucykówna, Konstancja Malicka, Zofia Marya Medyńska, Teodora Oleszkiewiczówna, Anna Opalińska, Adela Rappaportówna, Emilia Raszek, Barbara Rąpówna, Jadwiga Sasiada, Ewa Schneck, Filomena Stankiewiczówna, Karolina Szczętkówna, Jadwiga Szurkowska, Adolfinia Schwarzwówna, Paulina Schmarówna, Bronisława Matylda Wasylewiczówna, Aleksandra Zacharska, Zofia Leona Zawadzka, Zofia Zimmerówna.

Świadectwo dojrzałości otrzymały: Kazimiera Borecka, Julia Bukaczewska, Wanda Jacobówna, Bronisława Kiernicka, Michalina Konciewiczówna, Eugenia Kosińska, Antonina Kubikówna, Helena Kułakowska, Wanda Kułakowska, Bronisława Lisowska, Scheindl Löwówna, Zofia Łuczakowska, Michalina Miłkiewiczówna, Helena Rakowiecka, Henryka Świńska, Eugenia Wałaszkiwiczówna, Melania Zmurkówna.

Z eksternistek otrzymało świadectwo dojrzałości 11, a mianowicie: Marya Braunseisówna, Helena Domiczówna, Marya Dwernicka, Marya Gregorowiczówna, Ewelina Hajekowa, Justyna Lewakowska, Olga Łucykówna, Józefa Sołtysówna, Bronisława Szamotówna, Stefania Walewska, Zofia Woszyńska.

Jedna eksternistka nie zgłosiła się do egzaminu ustnego; 4 odstąpiły od egzaminu ustnego w ciągu egzaminu; 7 pozwolono zdać powtórny egzamin z pojedynczych przedmiotów, a 2 reprobowano na rok.

Język wykładowy polski i ruski przyznano 28 uczniom zakładu i jednej eksternistce, język wykładowy tylko polski 20 uczniom zakładu i 10 eksternistkom. Prócz tego przyznano 46 uczniom zakładu uzdolnienie do kierownictwa ogrodnika Froeblovskiego, a wszystkim, które złożyły pomyślnie egzamin dojrzałości, uzdolnienie na nauczycielki robót ręcznych kobiecych w szkołach ludowych pospolitych i wydziałowych.

— **Z obserwatorium c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie**, dnia 16-go lipca 1891 roku, godzina 12 w południe. Barometr stoi w mierze.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 15 lipca, do godziny 12 w południe dnia 16 lipca 1891 roku mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny z zachodu, co do siły słaby (1—2), stan nieba zmienny a powietrze wilgotne (66 proc. wilgotności względnej); opad: deszcz, wysokość opadu 85 mm.

Srednia temperatura w tym czasie była +21.2°C, najwyższa +28.4°C wczoraj po południu, najniższa +16.0°C w nocy.

Wczoraj około godziny 7 wieczór padał deszcz chwilowy — zresztą pogoda.

Zniżka barometryczna 750 do 755 mm. znajdowała się w północnych Niemczech; wyżka 775 do 770 w północnej Skandynawii; zniżka drugorzędna utworzyła się w zatoce Biskajskiej.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12-tej w południu 763 mm.

Prognoza na dobę dnia 17 lipca 1891 r. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku północno-zachodni, co do siły mierzny (2—3), srednia temperatura doby będzie około +21.0°C, stan nieba będzie zmienny a względna wilgotność powietrza będzie około 70 proc.; opad: deszcz chwilowy, powietrze niespokojne.

— **Program wycieczki do zdrojowisk krajowych**, uczestników VI Zjazdu lekarzy i przyrodników, jest następujący: we środę, 22 b. m., nastąpi wyjazd z Krakowa do Rabki, zkąd po zwiedzeniu zakładu goście wyjadą do Krynicy, gdzie staną o godzinie 6 wieczorem tego samego dnia. We czwartek, dnia 23 b. m. lekarze i przyrodnicy: zwiedzać będą Krynice od godziny 8 do 11, a następnie o godzinie 11 udadzą się do Żegiestowa; ztąd o godzinie 4 po południu wyjadą do Lubowli.

W piątek wyjazd do Smierdzonki i Czerwonego Klasztoru, a ztamtąd Dunajcem podążą do Szczawnicy. W sobotę bawić będą w Szczawnicy, gdzie odbędzie się na ich cześć obiad i reunion. W niedzielę, dnia 26, wyjadą uczestnicy do Zakopanego drogą na Nowy Targ. W Zakopanem powita ich Towarzystwo Tatrzańskie. Tu przez poniedziałek, wtorek i środę odbędzie się szereg wycieczek, jak do Jaszczurówki, do Kuznic i t. d. Towarzystwo Tatrzańskie urządza przyjęcie dla gości, a między innymi zbiera grupę ludu tatrzańkiego, która wykona tańce ludowe. Wycieczkę całą organizuje dr. Surzycki (ulica Floryńska, nr. 13, II piętro), do niego też mają się zgłaszać zamierzający wziąć udział w wycieczce. Koszta wyniosą na osobę 30—35 zł.

— **Kłeska gradową** nawiedzone zostały gminy powiatu borszczowskiego: Cygany, Łanowce, Jezierzany z Konstancją, Głębocezek, Piłatkowce, Tarnawka, Zielińce, Wołkowce ad Borszczów, Saphów, Skała i Iwanków. Likwidując szkody rolników zarządcono.

— **Egzamin dojrzałości** w gimnazjum nowosądeckim odbył się w dniach 4—9 lipca pod przewodnictwem inspektora szkół średnich dr. Zygmunta Samolewicz. Do egzaminu przystąpiło 30 abiturjentów; z tych 5 po raz drugi a jeden po raz trzeci. Uznani za dojrzałych z odznaczeniem: Grzesiak Franciszek i Leistyna Naftali. Uznani za dojrzałych: Ader Maurycy, Ciszek Jan, Dąbrowski Wojciech, Franz Augustyn, Gawór Józef, Gliński Wojciech, Goldberg Józef, Jakubowski Edmund, Łopacki Kazimierz, Matuziński Stanisław, Nalepa Aloizy, Przybylski Stanisław, Raczynski Adam, Rajska Jakób, Szyrajew Michał i Wiśniewski Adam. Ośmiu abiturjentów otrzymało pozwolenie zdawania egzaminu powtórnego z jednego przedmiotu po wakacjach, trzech reprobowano na jeden rok, a jednego na czas nieoznaczony.

— **Policja krakowska** zatrzymała przedwczoraj po południu 24 rossyjskich żydów, którzy przybywszy bez funduszów i legitymacyj, zamierzali tu pozostać.

— **Śluby.** We wtorek o godzinie 12 w południe, pobłogosławiony został w Wilanowie związek małżeński hr. Augusta Potockiego z panną Eugenią Sianożęką. Błogosławieństwa udzielił JE. ks. Arcybiskup warszawski Wincenty Popiel w asystencji duchowieństwa. W szczytłej kaplicy pałacowej zgromadził się orszak ślubny, składający się z 35 osób, z grona rodzin obojga naręczonych. Jako družbowie pana młodego stanęli: hr. Józef Potocki i hr. Maurycy Zamoyski, ze strony zaś panny młodej: hr. Natalia Potocka i panna Stanisława Sianożęka. Z Krakowa przybyli: hr. Andrzej i Roman Potoccy. Po dokonanej ceremonii kościelnej odbyło się śniadanie u hr. Augustowej Potockiej w pałacu wilanowskim, poczem cały orszak weselny wrócił do Warszawy o godzinie 3. W mieszkaniu pp. Sianożęckich, w Alejach Ujazdowskich, odbyło się przyjęcie, poczem państwo młodzi podążyli do Jabłonny, rezydencyi hr. Augusta Potockiego.

Tegoż dnia w kościele św. Floryana w Krakowie, pobłogosławił ks. Karaś związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Eugeniuszem Mehoffem, urzędnikiem dyrekcji kolei państwowej, a p. Jadwigą Borecką, córką s. p. Antoniego i Heleny Hołobóg Boreckich, właścicieli dóbr ziemskich.

— **Ze sportu.** W siódmym dniu wyścigów carsko-sielskich program obejmował ogółem ośm biegów. Brały w nich udział następujące konie: „Pośrednia“ bar. Stromberga, „Joanna d'Arc“ i „Astronom“ T. Dorożyńskiego i J. Skarżyńskiego, „Incognito“ ze stajni hr. L. Krasieńskiego (właściciel p. S. Nosowicz), „Good-Boy“ ze stajni hr. W. Branickiego (właściciel p. Michajłow), „Marcus Durandel“ ze stajni Makomaskiego (właściciel p. Wargunin), „Chaskel“ ze stajni F. Dorożyńskiego (właściciel A. Gonięcki), „Seraphton“ ze stajni hr. L. Krasieńskiego (właściciel W. Michajłow) i „Figaro“ ze stadniny hr. Zamoyskiego (właściciel p. Mandrykin).

W pierwszym biegu *steeple chase* zwyciężył „Biegun“ ks. Druckiego-Lubeckiego; w drugim (wyścig trzylatków na dyst. 2 w., nagroda 875 rubli) pierwszy przyszedł łatwo „Tumry“ J. Reszkego; w trzecim (bieg gładki o nagr. 1150 rubli na dystansie 4 wiorsty) przyszedła pierwsza „Ketti“ ze stadniny janowskiej, dalsze miejsca zajęły „Radegast“, „Emeryt“ i Bohun“. W biegu czwartym na dystansie 1½ wiorsty o nagrodę 925 rubli pierwszą była „Joanna d'Arc“, za nią przyszedły „Tarapata“ i „Thor“. Bieg z przeszkodami na dystansie 2 wiorst świetnie poprowadził i zakończył „Incognito“, powitany głośnie mi oklaskami. W następnym biegu o nagrodę 690 rubli „Marta“ (własność szkoły kawalerskiej) pobili „Aquilę“ hr. L. Krasieńskiego. — Na następnych wyścigach rozegrane będą pomiędzy innymi dwie większe nagrody: 1500 i 1000 rubli.

Z Moskwy dnia 12 b. m. donosi telegram, że we wszechrossyjskim *Derby* pierwszym był „Rimko Rajgis“ Dorożyńskiego i Skarżyńskiego, drugim „Graf Janowski“ Iljenków. W nagrodzie cesarskiej pierwszym był „Krakus“ L. Grabowskiego, drugim „Tryton“ hr. Niroda.

## Z TEATRU LETNIEGO.

(„Nasze żony“, komedia w 5 aktach G. Mosera i F. Schönthana, przedstawiona po raz pierwszy na scenie lwowskiej 15 b. m., w przekładzie M. Sachorowskiego).

Liczna i bardzo dobrze usposobiona publiczność przybyła wczoraj do teatru letniego. Wyszli na tem dobrze pp. Moser i Schönthan, których utwor przyjęty został głośnie aplauzem, — wyszła na tem dobrze i kasa dyrekcji, a także publiczność, która bawiła się wesoło. Może też z czasem zniknie rozpowszechniona opinia, że publiczność lwowska jest niezmiernie dla teatru obojętna, i popierać go nie chce. Co do mnie, przeczytem temu zawsze stanowczo. Dawnymi laty, niezachęcana niczem, nie dziwnego, że od teatru stroniła; ilekroć jednak ze strony dyrekcji czynione były starania, aby przedstawiać dobrze rzeczy nowe i dobre, ilekroć artyści odpowiadali godnie swemu zadaniu, publiczność nasza zawsze była skora do uznania. Do teatru letniego uczęszcza teraz pilnie, stwierdzając tem niejednokrotnie przedtem na tem miejscu wypowiedziane zdanie, że teatr taki był konieczny dla lwowa potrzebny.

O wczorajszej sztuce powiedzieć można, że pomysłowy w niej jest tak dużo, iż starczyłyby ich na kilka komedyj i jeden dramat, a każdy z tych utworów pod względem budowy byłby może lepszy, niż wielka, pięcio-aktowa, niezbyt zręcznie sklejona całość. „Nasze żony“ grzeszą przedewszystkiem tem, że skutkiem mnogości pomysłów, akcja jest rozstrzelona. Wrażenie się dzieli, a ten podział jest tem dla sztuki szkodliwszy, że najkomiczniejsza z sytuacji rozstrzyga się i kończy już w akcie trzecim.

Pierwszą komedię tworzą: pan Otton Dorn, Adela jego żona, Pfeffermann faktor, a po części Ulyka, kucharka Dornów. Pan Otton, pomimo 56 lat wieku, lubi wesołe życie, i z tego powodu wynika się często z domu, tłumacząc się przed swoją podejrzliwą i do gniewu skłoną magnifiką, że ma się spotkać w pewnej restauracyi z przyjacielem... nieistniejącym radcą Schulzem. Pani Adela przyjmuje z początku wymówkę, lecz w końcu podejrzawać zaczyna, dziwiąc się, że p. Schulze nigdy w ich domu pokazać się nie chce. Energiczna kobieta postanawia zbadać stan rzeczy, i w chwili, gdy p. Otton, przybywszy do restauracyi, dysponuje sobie doskonały obiad i układa wesoły program spędzenia wieczoru, staje przed nim pani Adela, oświadczając, że przybyła dla przyjemności poznania przyjaciela Schulzego! Efekt, chociaż niezbyt nowy, ale zawsze bardzo komiczny, zręcznie spotęgowany jest w dalszym ciągu interwencją faktora Pfeffermanna. Pan Otton widzi konieczność ratowania się wszelkimi środkami, p. Adela bowiem postanowiła dojść prawdy, i niezastawszy radcy Schulzego w restauracyi, oświadcza mężowi, iż po całym Wiedniu (rzec bowiem dzieje się w naddunajskiej stolicy) szukać go zamierza. W tym celu przegladnęła całą księgę adresową miasta, i znalazłszy w liczbie dwiestu kilkudziesięciu Schulzów, siedmiu takich, którzy używają tytułu radców, postanawia tym wszystkim wizytę złożyć, aby zbadać, który z nich jest owym przyjacielem, wyciągającym jej męża z domu. W chwili, gdy p. Otton, po wyjeździe żony z restauracyi, rozmyśla nad swą rozpaczliwą sytuacją, pojawia się faktor Pfeffermann — majster do wszystkiego — który za stosowną opłatą obowiązuje się dostarczyć panu Ottonowi radcę Schulzego, dla zaprezentowania go srogiej małżonce. Uszczęśliwiony p. Otton, każe podawać zadysonowany już przedtem obiad; Pfeffermann, którego zwyczajem jest wyszukiwać tych, którzy go potrzebują, zasiada także do tego obiadku, przeciw czemu p. Dorn energicznie protestuje, oświadczając, że przyniesiona zupa do niego wyłącznie należy. — „To wystarczy!“ — woła oburzony pan Pfeffermann, zrywając się od stołu i rzucając serwetą, którą już był okrył starannie swoją białą kamizelką; — to wystarczy! powtarza, i z groźbą na ustach opuszcza salę restauracyjną.

Widz przeczuwa, że Pfeffermann mścić się będzie za wyrządzoną sobie zniewagę i tej zemsty, w której oczywiście mniemany radca Schulze musi odgrywać główną rolę, oczekuje z napięciem, przewidując mnóstwo komicznych zakłóceń. Tu pierwszy zawód. Wrażenie się przerywa inną całą historią w akcie drugim, mogącą służyć za treść do innej komedyi. Aby nie przerywać toku opowiadania przechodzimy od razu do odsłony trzeciej, w której pojawia się w domu pp. Dornów — radca Schulze! Jest to przestozony Pfeffermann, we fraku, w olbrzymich rękawicach białych, z rozetką orderową... bardzo komiczny! Pana Dorna nie ma w domu, więc pani Adela przyjmuje pana radcę, rozpromieniona, szczęśliwa, i ze mąż prawdę mówi, że jej podejrzania nie miały podstawy, że radca Schulze istnieje! Tak jest szczęśliwa,



że nie zwraca uwagi na śmieszny figurę i zdradzającą pochodzenie wymowę mniemanego radcy i zaprasza go — na obiad, poczem wychodzi.

Pfeffermann widząc niezwykłą uprzejmość pani Adeli, przypisuje ją własnej zasłudze i powierzchowności i postanawia wytrwać w roli czas jakiś, aby się tem lepiej zemścić na niegrzecznym Dornie, który mu odmówił w restauracji traktamentu. Przybywa Dorn i widząc w domu swoim bezczelnego faktora nie może powstrzymać okrzyku: Pfeffermann! Na okrzyk ten wpada z jednej strony kucharka Dornów Ulyka — niedys jedyne i pierwsza miłość Pfeffermanna — i rzuca mu się na szyję. Z drugiej strony wbiega pani Adela, niewymownie zgorszona tym widokiem... Panie radco! woła — co to znaczy — panie Schulze?

— Ja już nie jestem ani Schulze, ani radca! ja faktor Pfeffermanna, wynajęty, aby grać rolę Schulzega, który nie istnieje!... *Tableau!*

Efekt jest, ale bomba ta pęka za wcześnie; przytem wrażenie pierwszego aktu, przerwane w drugiej odsłonie, traci swą siłę. Taka figura jak Pfeffermann, w takiej roli, do iluż zawikłań mogła jeszcze dać powód i snadnie wypełniłaby sobą ramy bardzo komicznej farsy, w którejby wprawdzie nie występowały „żony“ w liczbie mnogiej, lecz jedna, energiczna — pani Adela...

Drugą komedię w tej komedii, stanowią: Paweł Grosser literat, Maksymilian Cornelius z Drezna, budowniczy, panna Helena Dorn córka Ottona i Adeli, oraz przyjaciółka Heleny panna Ella Brandt. — Paweł Grosser napisał komedię p. t. „Nasze Żony“, w której nie szczydził ciemnych barw kobietom a zwłaszcza świekom. Całe wymienione powyżej towarzystwo było na tej „premierze“ a pani Adela wróciła z teatru oburzona na autora za rolę, jaką przeznaczył świekom w oburzeniu swem napisała do autora, zapraszając go do siebie. Grosser w przekonaniu, że zaproszenie pochodzi od młodej i pięknej kobiety, zachwyconej jego utworem, przybywa pod wskazanym adresem i staje oko w oko ze znaną nam już panią Adela Dorn!... Rozczarowanie okrutne, zwłaszcza, że pani Adela ze zwykłą sobie prawdomównością, nie szczędzi biednemu autorowi słów krytyki, stając w obronie wszystkich świek na świecie...

Rozmowa ta nie pozbawiona komizmu, choć nieco za długa, kończy się tem, że pani Adela zaprasza Grossera na wieczór, aby go przekonać, że rodzina ich żyje w przykładnej zgodzie, i że ona jest świeką wzorową. Autor zachęcony obietnicą, że na wieczorze będzie kilka ładnych i młodych panien, zostaje, i jest świadkiem — fatalnej sceny małżeńskie między p. Ottonem i panią Adela, z czego się wywiązuje gwałtowna sprzeczka pomiędzy tą ostatnią a jej zięciem... Wszystkie zalety świekry wyszły w całej okazałości... Scena ta napisana dość żywo i kończąca akt drugi, wprowadza nowe a dość nieprawdopodobne i naciągane zawikłanie Grosser, aby mógł przysłużyć się na tym wieczorze nieczem nie tamowanym krytykom swego utworu, został całemu towarzystwu przez panią Adela przedstawiony, pod przybranem nazwiskiem Corneliusa z Drezna. Przypadek rzadki, że tegoż nazwiska młody człowiek przybył rzeczywiście do Wiednia w zamiarze starania się o rękę przyjaciółki Heleny Dornówny, Elli Brandt i od razu niezmiernie się jej podobał. Ella zwierza się z tem przed Heleną, której znowu podobał się Grosser przedstawiony jej jako Cornelius. Dziwny, zaiste, przypadek, z którego skorzystał pp. Mozer i Schönthlan, aby wprowadzić kilka scen naiwno-sentymentalno-komicznych, pomiędzy Heleną i Ellą. Obie te panienki sądząc, że kochają się w jednej i tej samej osobie, próbują najprzód wzajemnie siebie do owego Corneliusa zniechęcić, następnie zawierają jeszcze ściślejszy pakt przyjaźni, przy zamianie obrączek, a w końcu wybuchają gniewem i zazdrością. Godzą się dopiero wtedy gdy z naoznej zastawienia Grossera z Corneliusem okazuje się, że to są dwie różne osobistości, i że Grosser tylko dla żartu przyjął przypadkiem nazwisko budowniczego z Drezna, poczem Helena poślubia Grossera a Ella Corneliusa.

Drugą tą komedią, znacznie mniej komiczną od pierwszej, mniej żywa a nieco sentymentalna, ma wszakże epizody pełne humoru, do których przedewszystkiem należy zaliczyć rozmowę Grossera z panią Adela i scenę kłótni w domu Dornów, kończącą akt drugi. Dla Grossera wynika z tego uboczna nauka, iż nawet dla żartu — lub dla podobania się kobiecie — nie należy przybierać obcego nazwiska, bo ztąd wyniknąć mogą różne zawikłania i utrudnienia jasnej zkadinał sytuacji... Grosser jako *gentleman* nie powinien być zgodzić się na propozycję pani Adeli, co do przybrania nazwiska Corneliusa, bo liczyć się zawsze należy z nieprawdopodobnym ale możliwym przypadkiem, że znajdzie się prawdziwy Cornelius, lub ktoś równie przypadkiem zdradzi podstęp i — będzie wstyd! Ten zresztą epizod z przybra-

niem nazwiska i pojawieniem się rzeczywistego Corneliusa, należy do najślabszych w sztuce.

To już były dwie komedye, a teraz — dramat. Do niego wchodzi następujące osoby: Feliks Stein i Karol Hilberg kupcy, Jadwiga żona Steina, a starsza córka pp. Dornów i Katarzyna żona Hilberga. Feliks jest lekko-duczem, Hilberg poważnie myślącym człowiekiem; co do żon rzecz się ma przeciwnie, Jadwiga żona Steina jest czuła, dobra, łagodna i pracowita, piękna Kasia Hilbergowa, lubi stroje, zabawy, bale... Podczas gdy Hilberg pracuje, a Jadwiga Steinowa sprawdza rachunki domowe, Feliks Stein i Kasia Hilbergowa myślą o urządzeniu balu i rozsyłają zaproszenia. Wtem jak piorun z jasnego nieba spada wiadomość o bankructwie jakiejś firmy handlowej w Ameryce, która pociągnąć musi za sobą ruinę domu „Stein & Hilberg“. Winowajcą jest Stein, bo doradzał pewne spekulacje amerykańskie, które zawiodły.

Z komedii robi się dramat. Jadwiga płacze i oddaje mężowi wszystko, co posiada w kosztownościach i brylantach; Stein pod groźną wypadków otrząsa się ze swej lekko-myślności i postanawia pracować, nie mogąc liczyć na pomoc rodziców żony, którzy oświadczyli, że grosza nie dadzą. Hilberg jest w najgorszej pozycji, bo wraz z klęską bankructwa spadła na niego dotkliwsza jeszcze klęska moralna. Piękna Kasia dowiedziawszy się o katastrofie, myśli tylko o ocaleniu swoich brylantów i zamierza z nimi wyjechać na czas jakiś do domu rodziców, aby uniknąć widoku przykrych przejęć likwidacji. Hilberg słysząc jej słowa, traci wiarę w jej serce, — wszak ona w najcięższej chwili opuścić go zamierza i myśli tylko o brylantach! Ale ta rozpacz trwa krótko, i dramat przybiera barwę melodramatyczno-sentymentalną. Piękna Kasia, widząc poświęcenie Jadwigi, jeszcze bardziej się poświęca: nie tylko brylanty swoje, ale cały swój posag oddaje mężowi, by nie dopuścić do katastrofy. Z drugiej strony pp. Dornowie rozczulają się okrutnie. Pan Otton bierze zięcia do swego pokoju i w sekrecie przed żoną daje mu potrzebną kwotę; to samo czyni pani Adela w rozmowie z córką, poczem całe towarzystwo schodzi się rozpromienione. Wbiegają Steinowie z wiadomością, że Kasia Hilbergowa oddała cały swój posag, skutkiem czego ofiara Dornów staje się zbyteczną, chociaż świadczy wymownie o ich zacnem sercu. W nadmiarze czułości i szczęścia wszyscy się ściskają; Feliks Stein tuli w objęciach swoją dobrą Jadwigę, pani Adela rzuca się na szyję zacnego p. Ottona, który w uniesieniu sławi zalety „naszych żon“, — na czem melodramat się kończy wraz z piątym aktem komedii. — Nie ma w niej stron ciemnych, i czarnych charakterów, jest tylko pewna płochość i dużo stron śmiesznych, wśród pogodnej atmosfery „szczęśliwej mierności“. Całość sztuki zaledwie trzyma się — jak z powyższego streszczenia widać — nie scenicznymi, lecz raczej familijnymi rodziną Dornów węzłami dość luźnie złączona. I to kardynalny błąd utworu, który zresztą ma dość zalet, aby się czas dłuższy mógł utrzymać w repertoarze.

Artyści nasi grali bardzo dobrze.

Dużo szczerzego komizmu a zarazem umiarkowania miał p. Feldman jako Pfeffermann. Jest to niezaprzeczenie najlepsza postać w sztuce, która ze szkoda całości, za wcześnie schodzi z widowni a raczej z pierwszego planu, w chwili gdy kończy się intryga z radcą Schulzem. Chwałę bardzo umiarkowanie p. Feldmana, zdawałoby mi się jednak, że ani prawda, ani plastyczność postaci, nie straciłyby wcale na silniejszym, szerszym traktowaniu pewnych efektów komicznych. P. Feldman czasem jeszcze z umysłu tłumii swoją werwę, bojąc się snad przesady. Dobra jest ta obawa, ale nie powinna wpływać krępująco. Sympatyczny i utalentowany artysta znajduje niewątpliwie z czasem, w swoim własnym poczuciu, stosowną miarę artystyczną. Od pierwszych jego na naszej scenie występów, postęp jest bardzo duży, który także stwierdzić należy w grze pana Trapszy. Ruchy coraz swobodniejsze, coraz mniej szablonowe, dykcyja bez zarzutu, dawne prowincjonalne naleciałości prawie bez śladu zatarłe. Postać Feliksa Steina którą wczoraj p. Trapszo przedstawiał, była bez zarzutu. Z roli Hilberga, niewielkiej i nieefektywnej, uczynił p. Chmieliński wszystko, co się uczynić dało; grał doskonale. W tonie zupełnie właściwym utrzymała się pani Gostyńska, jako Adela Dornowa Panna Praun nie wielką swą rolę Jadwigi Steinowej wykonała starannie. Mając wszakże na oku dalszy rozwój kariery scenicznej artystki, muszę zwrócić jej uwagę na konieczność pracy nad ruchami i dykcyją. Ruchy rażą jednostajnością; ciągłe podnoszenie ramion do góry nie sprawia estetycznego wrażenia; dykcyja zaś powinna być wyraźniejsza i stracić ów nieszczęśliwy akcent, lwo-wskim nazwany!

Panna Sznage jako Katarzyna Hilbergowa, grała bez przekonania — widocznie nie wierzyła, aby z tej roli coś wdzięczniejszego uczynić było można, a ta niewiara od-

biła się w całości gry i jej szczegółach. Szablon to był — nie więcej, i szablon nie-szczególny.

Pani Kwiecińska była pełną wdzięku jako Helena Stein; w jej grze są efekta tak naturalne a tak chwytające widza, iż wrażenie jest zawsze silne. Rola ta nie odznacza się oryginalnością, a jednak, co z niej potrafiła uczynić artystka!

Panna Czaplinska była Ellą Brandt i z zadania swego wywiązała się bardzo dobrze Scena kłótni z Heleną wywołała burzę zasłużonych oklasków. Panna Czaplinska — stwierdzam to z przyjemnością — robi widoczne i ciągłe postępy, co świadczy chlubnie o gorliwej nad sobą pracy.

Pan Woleński rolę literata Grossera pojął we właściwym tonie i jak zawsze staranny w przygotowaniu roli, mniej jednak wczoraj był poprawnym w ruchach. Raził zwłaszcza sposób ustawiania a raczej nadmiernego wyciągania nóg przy siadaniu, co sprawia nie tylko niestetyczne ale często komiczne wrażenie. Pan Milewski był budowniczym Corneliusem i byłby zupełnie poprawnym, gdyby nie pewna sztywność ruchów, nad pozbyciem się której konieczne i usilnie pracować wypada. — Rola Ulyki, kucharki Dornów, wykonała z właściwym akcentem panna Urbanowiczówna. Pan Stróżeński był typowym płatniczym w restauracji; niech jednak zechce pamiętać, że odbierając w takiej roli „napiwek“ od gościa, nie ściska się go za rękę, jak to wczoraj uczynił, zapewne machinalnie, p. Stróżeński, odbierając pieniądze od Hilberga.

\*\*\*

## OSTATNIA POCZTA

Najd. Arcyksiążę Karol Ludwik przybył przedwczoraj z Reichenau do Wiednia, a wczoraj wyjechał w sprawach Czerwonego Krzyża do Opawy.

Najd. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este wyjechał do Tegernsee, z kąd przybędzie dnia 20 b. m. do Wiednia, poczem uda się do Oedenburga, celem wzięcia udziału w manewrach wojskowych.

Ambasador rosyjski przy Najw. Dworze, ks. Łobanow, wyjedzie w pierwszych dniach sierpnia na kilkotygodniowy urlop do kąpiel w Francji.

Dzienniki berlińskie odbierają z Londynu wiadomość, której prawdziwość skontrolować trudno, ale która, gdyby była autentyczna, miałaby doniosłe polityczne znaczenie. Oto w poniedziałek po południu, podczas odwiedzin cesarza Wilhelma w Hatfield u lorda Salisburyego, miał być spisany protokół, w którym skonstatowano identyczność interesów trójprzymierza z interesami Wielkiej Brytanii.

Prasa niemiecka stwierdza w ogóle znakomity sukces polityczny podróży cesarskiej do Anglii i uznanie ze strony opinii publicznej w Anglii pokojowej misji trójprzymierza.

Berlińska *Germania* nazywa niedorzeczną z gruntu wiadomość o układzie, zawartym rzekomo między Francją a Watykanem, wedle którego to układu w razie wojny Watykan byłby obowiązany działać na duchowienstwo katolickie w duchu dla Francji przychylnym.

Ambasador rosyjski w Berlinie, hr. Szuwłow wyjechał przedwczoraj wieczorem wraz z rodziną za urlopem na czas dłuższy do Petersburga. W kołach berlińskich twierdzą iż hr. Szuwłow nie powróci już na dotychczasową posadę.

Pogłoska, której niedawno zaprzeczano, jakoby car zamierzał odwiedzić dwór berliński, pojawiła się na nowo. Podobno na dworze petersburskim niektóre czynniki „żywają“ wszelkich wpływów, żeby temu przeszkodzić; mimo to ma być rzeczą pewną, że car pojedzie do Kopenhagi i do Berlina. Jedną z wysokich rosyjskich figur miała się wyrazić, że po odwiedzinach floty francuskiej, Francuzi nie będą się porzucowali obawiać berlińskiej wizyty.

Prasa rosyjska mocno jest podrażniona świetnymi rezultatami podróży cesarza Wilhelma do Anglii, a niektóre dzienniki propnują wydanie ze strony Rosyi i Francji wspólnego protestu przeciw okupacji angielskiej w Egipcie.

Pierwszy sekretarz ambasady rosyjskiej w Konstantynopolu, odwiedził przedwczoraj w wezyra W kołach dyplomatycznych sądzą, że sekretarz rosyjski robił przedstawienia wezyrowi z powodu udziele-

nia przez sułtana posłuchania dwóm bułgarskim mężom stanu.

Do Nr. fr. *Presse* telegrafują z Bukaresztu, iż rząd rumuński celem niedopuszczenia do Rumunii rosyjskich emigrantów żydowskich, polecił prefektom ustanowienie wzdłuż granicy rosyjskiej kordonu wojskowego.

Uroczystość narodowa w Paryżu, odbyła się, jak już doniosły depesze, ze zwykłą wystawnością, chociaż udział klas zamężnych nie był tak liczny, jak w dawnych latach. Razem z uroczystością przypadło i odsłonięcie pomnika Dantona. Przy ceremonii tej był także obecny prezes Izby Floquet i liczne zgromadzone publiczność.

Wieczorem odezwały się w wielu dzielnicach miasta muzyki, illuminowano i oświetlano także ogniami sztuczne-mi. Na bulwarach był ożywiony ruch, ale tylko pieszych; powozów pojawiło się nie wiele.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 16 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych, po znanych odpowiedziach hr. Taaffego i p. Ministra skarbu na interpelacje, przystąpiła Izba do dalszego ciągu dyskusji budżetowej.

Dep. Byk domaga się pomieszczenia w regulaminie izbowym przepisów, zabraniających zaczęte przeciw żydom, i wyraża nadzieję, że antysemityzm zniknie w Austrii tak, jak ustał w Niemczech i Węgrzech. Mowca zaznacza, że założenie stowarzyszenia przeciw antysemityzmowi, dopomocze do zakończenia ruchu antysemitckiego. W dalszym ciągu podnosi, iż reforma procedury cywilnej, jest głównem zadaniem Ministerstwa sprawiedliwości.

Dep. Kuenburg staje w obronie stanu sędziowskiego w Austrii przeciw zarzutom Baernreithera, żądając obmyślenia środków przeciw fiskalizmowi w zarządzie sprawiedliwości, bardziej metodycznego wprawiania młodych urzędników do praktycznej służby sądowej, oraz powiększenia etatu i lepszego wyposażenia urzędników sądowych.

Po zamknięciu dyskusji zabiera głos deput. Pacak (generalny mowca *contra*) i twierdzi, że używanie niemieckiego języka, jako wewnętrznego języka urzędowego, sprzeciwia się nie tylko zasadzie równouprawnienia, lecz pociąga za sobą liczne niewłaściwości i szkody.

W dalszym ciągu mniema mowca, że postanowienia ugodowe krzywdzą lud czeski; twierdzi, że agitacja wśród ludności przeciw ugodzie nie jest sztuczną lecz naturalną i wrodzoną. Deputowani ludu czeskiego nie weszli do Izby aby służyć, lecz aby walczyć. Mowca przemawia za polepszeniem bytu materialnego urzędników sądowych i wydaniem pragmatyki służbowej.

Dep. Jaques, mowca generalny *pro*, omawia konieczność reformy ustawy karnej, przy zużytkowaniu najnowszych wyników umiejętności, żąda reformy procesu cywilnego na podstawie jawności i usznego postępowania. Dalej zwraca się mowca przeciw antysemityzmowi, przytacza zdania wybitnych osobistości, jak n. p. kardynała Haynald, który antysemityzm nazwał brutalnością ducha i brutalnością serca, tudzież Lombrosa, według którego antysemityzm polega tylko na zatamowaniu władz umysłowych, skutkiem atawizmu. Mowca wzywa Rząd, ażeby wzmocnił wszystkie żywioły, przyczyniające się do jedności Państwa, i ażeby je złączył w celu przeprowadzenia pożądaných reform.

Referent dr. Madeyski wyraża zadowolnienie, że wszystkie stronnictwa oświadczyły gotowość do współdziałania około reformy sądownictwa; prosi p. Ministra sprawiedliwości, ażeby reformę procedury cywilnej przeprowadził nie częściami, ale od razu.



Izba przyjmuje etat Ministerstwa sprawiedliwości, wraz z rezolucjami komisji. Dalej przyjmuje Izba bez rozprawy budżet najw. Izby obrachunkowej i etat pensyjny, przyczem przekazuje komisji budżetowej wniosek dep. Weigla, w przedmiocie urzędzenia ogólnego funduszu pensyjnego i prowizyjnego dla urzędników i służ państwowych, tudzież w przedmiocie uregulowania pensyj wdowich i dodatków na wychowanie dzieci.

Ustawę o ugodzie z reprezentacją krajową Bukowiny, w przedmiocie uregulowania stosunku Państwa do funduszu indemnizacyjnego, przyjmuje Izba w drugim i trzecim czytaniu

Wnioski co do subwencji i dotacji dla funduszy krajowych, gminnych, tudzież dla pewnych funduszy indemnizacyjnych, przyjmuje Izba bez rozprawy.

Dep. Lueger zapytuje p. Ministra handlu, czy Towarzystwo kolei Państwowych było uprawnione do sprzedaży sieci linii węgierskich rządowi węgierskiemu; czy starało się o pozwolenie Rządu austriackiego, i czy zabezpieczono interes urzędników cislitawskich. Mowca żali się na zbyt wielkie przeciążenie funduszu pensyjnego i nawadza pracy urzędników wspomnianego Towarzystwa.

Minister handlu odpowiada, że rząd węgierski zaprosił Rząd austriacki do udziału w rokowaniach z Towarzystwem kolei Państwowych; Rząd postanowił jednakże nie wziąć w tych rokowaniach udziału, ponieważ ugoda specjalna z listopada 1882 zapewnia Rządowi uzyskanie linii w Cislitawii w r. 1895 pod warunkami o wiele korzystniejszymi, aniżeli w Węgrzech. O ile interesa cislitawskie w grę wchodzi, to prawo kontroli państwowej daje co do Towarzystwa dostateczną gwarancję. Od obecnego zarządu, który objął władzę w okolicznościach nader trudnych, oczekiwano należy, że poważnie, zrezygnuje i stanowczo podejmie pracę około wprowadzenia porządku i usunięcia finansowych i administracyjnych braków. Co do funduszu pensyjnego złożył już p. Minister oświadczenie swoje, zresztą zbada rzecz i w danym razie zarządzi, co potrzeba. W ogóle Rząd spełni swój obowiązek. (*Huczne brawa*).

Referent specjalny dr. Herbst omawia stosunki kolei Północno-zachodniej; sądzi, że nie zajdzie zmniejszenie się dochodów i wskazuje, że większa część funduszy pensyjnych nie odpowiada współczesnym zasadom i technice ubezpieczenia. Mowca kończy tem, iż należy się spodziewać, że Rząd zaradzi istniejącym brakom. Generalny referent dr. Biliński, wnosi, ażeby ze względu na uchwaloną ustawę co do układu z Lloydem, wstawić do budżetu pierwszą ratę w kwocie pół miliona zł.; po krótkiej dyskusji cofa jednak ten wniosek, poczem Izba przyjmuje rubrykę subwencji dla zakładów komunikacyjnych.

Przy rozdziale „Dług Państwa“ żąda dep. Menger, ażeby konwersję 5 proc. renty austriackiej na 5 1/2 procentową przedsięwzięto jeszcze w tym roku, ponieważ są sprzyjające okoliczności po temu.

Dep. Russ zapytuje p. Ministra skarbu, jaki wpływ przypisuje on operacji, przedsięwziętej przez p. Ministra rolnictwa, co do stowarzyszeń gospodarczo-rolniczych.

P. Minister skarbu oświadcza, że kwestyi konwersji od czasu objęcia urzędu nie spuszczał z oka, sądzi jednak, że dep. Menger zbyt niedostatecznie ocenił rozmiary tej całej operacji, szczególnie zaś w kierunku przyspieszenia akcji konwersji. Przewszystkiem muszą być uwzględnione stosunki targu pieniężnego. Co do terminu konwersji, p. Minister obecnie oświadczyć się nie może. Do przeprowadzenia konwersji potrzebną jest zresztą ustawa. W każdym razie

poświęci p. Minister tej sprawie baczną uwagę.

Co do operacji, przedsięwziętej przez p. Ministra rolnictwa, zwraca p. Minister skarbu uwagę, iż nie idzie wyłącznie, czy też w pierwszym rządzie tylko o gwarancję Państwa, albowiem krajowe i powiatowe stowarzyszenia mają same dać stosowną porękę. Zresztą należy wyczekiwać, aż p. Minister rolnictwa przedłoży odnośny projekt.

Rozdział: „Dług Państwa“ Izba przyjmuje, poczem uchwała ustawę finansową w drugim czytaniu.

Następnie przyjmuje Izba bez rozpraw projektu ustaw, a mianowicie: w przedmiocie ubezpieczenia pupilarnego obligacji galicyjskich pożyczek krajowych, w przedmiocie pożyczki dla tryesteńskich domów składowych, tudzież co do uwolnienia od należności, z powodu nabycia gmachu dla ambasady rosyjskiej w Wiedniu.

Na wieczornem posiedzeniu przystępuje Izba do drugiego czytania załatwionych przedłożeń, tudzież do uchwalenia ustawy finansowej, która oblicza dochody na 568,375.521 zł. wydatki na 564,853.027 zł. i nadwyżkę na 3,522.494 zł.

Wreszcie przystępuje Izba do wyboru członków do Delegacji wspólnych. Z pomiędzy wybranych dziesięciu członków Delegacji z grona posłów czeskich, Młodoczesi: Kaftan, Herold i Kaizl nie przyjęli wyboru, skutkiem czego przewodniczący Chlumecky wyznaczył ponowny wybór trzech czeskich delegatów na posiedzenie następne.

Z galicyjskich deputowanych wybrani zostali: Abrahamowicz, Benoe, Biliński, Chrzanowski, Czaykowski, Władysław, Jaworski i Mandyczewski, a jako zastępcy Henzel i Szczepanowski.

Wiedeń, 16 lipca. Po zamknięciu sesji Rady państwa podejmie kilkadziesiąt deputowanych wycieczkę do Pragi, celem zwiedzenia tamtejszej wystawy krajowej. Przybędą oni do Pragi w piątek pociągiem kolei Franciszka Józefa, która dostawi szereg wagonów salonowych do dyspozycji dla posłów.

Książę Karol Schwarzenberg wyda na cześć tych gości w Pradze wielki bankiet. Uczestnicy wycieczki będą także w czeskim teatrze narodowym, gdzie na cześć ich odbędzie się uroczyste przedstawienie.

Wiedeń, 16go lipca. (*Tel. prywat.*) Komitet austriacki wydał dotychczas 140.000 zł. na wychodźców. W najbliższych dniach ogłosi Dziennik ustaw państwa zniesienie rozporządzenia, nakładającego na wszystkie towary rumuńskie osobną nadwyżkę cła.

Wiedeń, 16 lipca. (*Tel. prywat.*) Odpowiedź hr. Taaffego na interpelację Koła polskiego, w sprawie Morskiego Oka, zadowolili członków Koła polskiego wszelkich odcieni. Prezes Jaworski podziękował hr. Taaffemu jeszcze wczoraj za odpowiedź, i odbył z Prezydentem Ministrów krótką konferencję, na której otrzymał zupełnie uspokajające zapewnienia.

Wiedeń, 16 lipca. Izba deputowanych przyjęła rezolucję, wzywającą Rząd, ażeby poczynił stosowne propozycje z powodu szkód gradowych w okręgach Hotzenplotz i Celli, oraz szereg innych rezolucyj. Uchwalono w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o sądownictwie konsularnem.

Przy rozprawie nad wnioskiem Spensa, co do rozdziału kontyngentu alkoholu, wniósł Rutowski imieniem komisji dla opodatkowania spirytusu, o stosowną zmianę ustawy z 20 czerwca 1888 r.

Dep. Czaykowski wniósł oznaczenie terminu 30 kwietnia, od którego począwszy kontyngent rozporządzalny rozdzielany być może także gorzelniom niogospodarczym.

P. Minister skarbu oświadcza, że Rząd nie zgadza się z propozycją komisji, natomiast sprzeciwia się wnio-

skowi dep. Czaykowskiego, który dawałby wszystkim gorzelniom po za granicami Austrii rodzaj premii, ponieważ żadna gorzelnia przemysłowa wewnątrz kraju nie będzie czekała, aż gorzelnie rolnicze oświadczą, czy wyrobiły przeznaczony dla nich kontyngent.

W skutek tych wywodów cofnął dep. Czaykowski swój wniosek, poczem przyjęto projekt ustawy w myśl wniosku komisji.

Wiedeń, 16 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, pan Minister handlu odpowiadając na interpelację Peeza, Habermanna i tow. w przedmiocie zniżenia taryf na kolejach prywatnych, powoływał się na odnośne wywody swoje podczas rozprawy budżetowej, dodając, że gdzie taryfy kolei prywatnych są zależne od ustawowego *niveau* taryf kolei Państwowych, jak n. p. na kolei Północnej, tam różnice taryf mają być wyrównane przez zastosowanie postanowień ustawy. Stopniowe przeniesienie taryfy państwowej na kolej Północną, jest przeto tylko kwestyą czasu. Co do kolei Południowej, względem której podobnych postanowień jeszcze nie ma, wskazuje Minister na zapowiedź co do zamierzonych w tym względzie rokowań z kolejami prywatnymi.

Wiedeń, 16 lipca. (*Tel. prywat.*) Komitety wsparcia żydów wypędzonych z Rosyi, urządziły wspólną akcję, organizując na granicy austriacko-rosyjskiej, tudzież prusko-rosyjskiej osobne komisje, których zadaniem będzie bezpośrednio wysyłanie żydów do Ameryki. Obecnie znajduje się w Krakowie 400, w Oświęcimiu 500, we Lwowie 200, w Husiatynie 100 wychodźców, czekających na dalszą podróż. Przewóz przez terytorium niemieckie dozwolony jedynie za okazaniem kart okrętowych. Komitet zaprzecza wiadomości o zakupieniu ogromnych terenów kolonizacyjnych w Ameryce. Baron Hirsch urządził w Argentynie kolonie jedynie na 500 osób, a kolonie Rotschilda w Palestynie, także tylko na małą liczbę osób są obliczone.

Praga, 16 lipca. (*Tel. prywat.*) Zdaje się być już pewnem, że Najjaśn. Pan przybędzie do Pragi, celem zwiedzenia wystawy, w drugiej połowie września. Monarcha zamieszka w zamczku hradezyńskim, i zabawi tu dni kilka. Podczas pobytu Jego Ces. Mości, odbędzie się dwa obiady dworskie.

Dnia 19 b. m. przybędzie tu osobnym pociągiem liczne grono osób z Serbii, między temi wielu profesorów, lekarzy, adwokatów, duchownych, słowem, cały zastęp inteligencji serbskiej.

Peszt, 16 lipca. W Izbie poselskiej interpelował dep. Horansky prezesa gabinetu w sprawie demonstracji w Rjece, podczas pobytu tamże Najj. Pana, a dep. Ugron co do udziału osób wojskowych w tych wybrykach.

Berlin, 16 lipca. (*Tel. prywat.*) Z kół oficjalnych zaprzeczają obiegające od kilku dni pogłosce, jakoby generał hr. Waldersee zamierzał opuścić służbę wojskową.

Berlin, 16 lipca. (*Tel. prywat.*) W miejsce dr. Kocha, który dobrowolnie ustąpił, został mianowany dyrektorem zakładu higienicznego profesor z Marburga Rubner.

Berlin, 16 lipca. *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* zaprzecza doniesieniu *Figara*, jakoby ambasada niemiecka w Paryżu wzbierała się wizować pasporty podróżnych francuskich domów handlowych.

Heidelberg, 16 lipca. Operacja księżnej Czarnogóry powiodła się pomyślnie. Księżna miała się wczoraj lepiej niż ostatnimi czasy.

Queestown, 16 lipca. Przybył tu król grecki Jerzy.

Cetynia, 16go lipca. (*Tel. pr.*) Poselstwo francuskie obchodziło w tym

roku po raz pierwszy uroczyste do-rocne święto narodowe 14go lipca. Czarnogórski minister spraw zewnętrznych złożył posłowi francuskiemu oficjalną wizytę. Przed gmachem poselstwa wykonała kapela muzyczna francuskie utwory. Licznie zgromadzona publiczność wznosiła okrzyki na cześć Francji.

Rzym, 16 lipca. *Agencja Stefani* donosi: Rozpoczęcie rokowań handlowych między Włochami a Austro-Węgrami i Niemcami, odroczone aż do czasu ukończenia toczących się obecnie w Wiedniu rokowań między Austro-Węgrami a Szwajcaryą.

Paryż, 16 lipca. Zwyżkę dochodów skutkiem zaprowadzenia nowej taryfy cłowej, obliczają na 70 milionów franków.

Na wczorajszym zebraniu służby kolejowej, w którym wzięło udział przeszło 4000 interesowanych, uchwalono ogólne bezrobocie. Wątpliwem jest jednak, czy się to powiedzie, albowiem maszyniści, palacze i inni ze służby kolejowej nie chcą przyłączyć się do strejku.

Paryż, 16 lipca. W Izbie deputowanych Laur zapowiedział interpelację w sprawie przymusu pasportowego na granicy alzacko-francuskiej.

Wczoraj rozpoczęła bezrobocie część niższego personelu kolejowego Towarzystwa kolei żelaznej Paryż-Lugdun.

W chwili, gdy generał Mace powracając z rewii przejeżdżał ulicą Saint Cloud, wysunął się z pośród tłumu jakiś młodzieniec i wystrzelił w powietrze. Powód tego kroku nieznany. Młodzieniec aresztowano.

Paryż, 16 lipca. (*Tel. prywat.*) *XIX Siècle* zapewnia, że przebywający obecnie w Paryżu za urlopem ambasador francuski w Berlinie, p. Herbertte, stara się o przeniesienie go do Konstantynopola.

Stan zdrowia kompozytora Gounoda, który przebywa w swej willi w St. Cloud, budzi poważne obawy.

Metz, 16 lipca. Przybył tu na dwudniowy pobyt minister wojny, generał Kaltborn.

Madryt, 16 lipca. Sesja kortezów została zamknięta. Izby zbiorą się ponownie dopiero w listopadzie.

Zurich, 16 lipca. Izba kryminalna trybunału związkowego zasądziła zaocznie Castioniego, za zabicie radcy stanu, Rossiego, na ośm lat ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich przez przeciąg lat 12.

Londyn, 16 lipca. Rozkaz dzienny Ministra wojny zawiadamia, że cesarz Wilhelm wyraził się z uznaniem o postawie wojsk angielskich.

Londyn, 16 lipca. Książę Wali wyjedzie do Karlsbadu. Król grecki przybył do Marlboroughhouse.

Londyn, 16 lipca. Cesarzowa niemiecka, wraz z synami, przybyła wczoraj po południu z Felixstone do Windsoru, w odwiedziny królowej. Po śniadaniu powróciła o godzinie 4-ej do Felixstone.

Nowy-Jork, 16 lipca. Pod Forscott (w Stanie Kansas) nastąpiło zetknięcie się dwóch pociągów kolejowych. Dziesięć osób odniosło skaleczenia.

Doniesienia z Haiti potwierdzają wiadomość o licznych egzekucjach.

Nowy York, 16 lipca. Na pokładzie jednego statku, eksplodowała skrzynka z dynamitem. Dwie osoby zostały zabite, kilka jest ciężko rannych. Kapitana okrętu aresztowano z powodu, iż nie zachował należytej ostrożności przy przewożeniu tak niebezpiecznej przesyłki.

Buenos-Ayres, 16 lipca. Bank włoski w Riopata zawiadamia, iż spoczywa na nowo zwykłe swoje czynności.







# Arrendirungs-Kundmachung

zur Sicherstellung nachstehender Erfordernisse für die k. und k. gemeinsame Armee und k. k. Landwehr für die Arrendirungs-Periode 1891/92.

Die Arrendirungsverhandlung wird abgehalten															
am	beim	für die Arrendirungs-Station	mit dem dermaligen Concurrenzorte	Auf die Zeit		für nachstehende Militär-Verpflegs-Erfordernisse				Vadium für den Artikel					
				von	bis	täglich*)		4 monatl.		Heu	Streustroh	Bettstroh	Heu	Streustroh	
						Heu	Stroh	Streu	Betten						
				a		Meter Centner		G u l d e n			Meter Centner				
3400		4500 1700													
Gramm		Portionen													
1) für garnisonirende Truppen-Anstalten, Isolirte und Landwehrkörper															
4 August 1891	k. u. k. Militär-Verpflegs-Magazin zu Lemberg Janower-Gasse Nr. 3.	Zólkiew		250	30	280	80	500	80	25	3540	1720			
		Mosty wielkie		298	16	580	40	600	180	15	3900	3550			
		Krechów		149	7	156	20	300	50	10	1950	950			
		Brzeżany	Kozowa	333	43	564	140	680	110	60	4800	3500			
		Rohatyn		149	7	156	20	300	50	10	1950	950			
		Złoczów		500	50	800	100	930	280	40	7030	4900			
		Brody	Smólno	170	20	190	70	300	50	20	2440	1180			
II. Für die zur Waffenübung einberufen werdenden Urlauber, Reserve-, Ersatzreserve- und Landwehrmänner (im ganzen beiläufig).															
		Brody		—	—	—	40	—	—	15	—	—			
		Brzeżany		—	—	—	100	—	—	30	—	—			
		Złoczow		—	—	—	180	—	—	40	—	—			
3. Für Durchmärsche dreimal im Monate abzugeben.															
ad A.	{ a }	bis zu	250	Heu-	eventuell auch	Streustroh-Portionen,	wenn dieser Bedarf	wenigstens	24	Stunden	vorher	dem Arrendator	bekannt	gegeben	wird.
ad A.	{ b }	"	500	"	"	"	"	"	2	Tage	"	"	"	"	"
ad A.	{ b }	"	1000	"	"	"	"	"	3	"	"	"	"	"	"
ad C.	{ b }	"	1500	"	"	"	"	"	4	"	"	"	"	"	"

A n m e r k u n g

Ausser dem nebenbezeichneten Erfordernisse ist der Arrendator in den Stationen Zólkiew, Wielkie mosty, Brzeżany mit Kozowa, dann in Złoczów noch verpflichtet, den aus Anlass der jährlichen Concentrirung behufs Vornahme der Übungen im Bataillone und Regimente, ferner in den Stationen Brzeżany mit Kozowa und Złoczów auch den aus Anlass der jährlichen Concentrirung mit gemischten Waffen sich ergebenden Mehrbedarf in loco der Arrendirungs-Station (und loco Concurrenzorte zum Vertragspreise abzugeben.

Wird an den obigen fälligen Tagen mitverhandelt.

## Besondere Bestimmungen:

1. Werden bei dieser Verhandlung nur schriftliche Offerte, welche mit einer Stempelmarke von 50 Kreuzer versehen sind, und längstens bis 11 Uhr Vormittags an dem oben festgesetzten Verhandlungstage beim k. und k. Militär-Verpflegs-Magazin in Lemberg einlangen, angenommen; nachträglich oder in telegrafischer Form einlangende Offerte, dann jene schriftlichen Offerte, welche Theilanbote, das ist: verschiedene Preise für abgetheilte Zeitperioden enthalten, dann Offerte, in welchen die Abgabe von Heu und Stroh für mehrere Stationen bedungen wird, endlich jene Offerte, in welchen eine Verringerung der vorschriftsgemäss zu leistenden Caution bedungen wird, werden unbedingt nicht berücksichtigt. Die Offerte müssen genau nach dem beigefügten Formulare verfasst, gesiegelt und an das Verpflegs-Magazin in Lemberg adressirt sein.

Unter der Adresse ist beizusetzen: „Offert zur Arrendirungsverhandlung am . . .“

Alle Contrahenten haben, mit Ausnahme der bereits in Vertragsverbindlichkeit stehenden und als vollkommen solid bewährten oder der Verhandlungs-Kommission als befähigt und vertrauenswürdig bekannten Unternehmer, ihre Solidität und Leistungsfähigkeit, und zwar die protokollierten Firmen durch ein von der Handels- und Gewerbekammer, andere durch ein von der zuständigen politischen Behörde ausgestelltes Zeugnis nachzuweisen, da sonst, das Offert unberücksichtigt bleiben müsste. Zu diesem Behufe ist bei der betreffenden Handels- und Gewerbekammer resp. politischen Behörde ein Gesuch einzubringen, in welchem nebst dem Vor- und Zunamen, Geschäftszweige und Wohnorte, das die Verhandlung abführende Verpflegs-Magazin, der Tag der öffentlichen Verhandlung, dann die Quantität und Qualität (Gattung) des Sicherstellungsobjectes genau anzugeben ist. Diesem Gesuche kommt die für das Zeugnis erforderliche Stempelmarke beizulegen. Der auf das Gesuch von der Kammer resp. von der politischen Behörde erhaltene Bescheid, das ist, dass das Zeugnis auf amtlichem Wege an das Verpflegs-Magazin in Lemberg geleitet werden wird, ist dem Offerte beizuschliessen. Sollte in einem Offerte der Preis-Ansatz in Ziffern von jenem in Buchstaben differiren, wird der Ansatz in Buchstaben als der richtige angesehen.

2. Gemeinden sind vom Erlag eines Vadiums und einer Caution unbedingt befreit, und werden ebenso wie die landwirthschaftlichen Vereine und Producenten auf die vorstehend ausgeschriebene pachtweise Besorgung der Militär-Verpflegung besonders aufmerksam gemacht.

3. Wenn Offerte zur Uebernahme der Arrendirung in Garnisonsorten eine Abgabe des für Durchmärsche beizustellenden Maximums an Heu und Stroh nicht enthalten, so besteht die diesfällige Abgabsschuldigkeit in dem Maximum nach dem Punkte A a) des Bedingnisshettes, Punkt IV.

4. Die Abgabe hat in den Stationen Zólkiew, Mosty wielkie, Krechów, Brzeżany, Rohatyn, Złoczów und Brody und zwar: das Heu und Streustroh in der Regel von fünf zu fünf Tagen, das Bettenstroh am 1 Jänner, 1 Mai und 1 September 1892 stattzufinden. Rücksichtlich des Heues und Streustrohes können die vorgeschriebenen Fassungs-Terminie in denjenigen Arrendirungs-Stationen, in welchen die örtlichen Verhältnisse und das Interesse der Truppe dies ohne Mehrkosten für das Aerar gestatten, auf 10 eventuel 15 Tage, erstreckt werden. Eine solche Erstreckung der Fassungs-Terminie wird fallweise von der Korps-Intendanz nach gepflogenen Einvernehmen einerseits mit der Truppe und andererseits mit dem Arrendator besonders verfügt.

Wegen Ueberführung der Verpflegsartikel in die Concurrenzorte ist nach Punkt XVII des Bedingnisshettes ein besonderes Anbot zu stellen, ansonsten angenommen wür-

de, dass die Ueberführung in dem geforderten Preise inbegriffen ist. Bei gleichen Anboten auf diese Ueberführung hat jenes des Arrendirungs-Erstehers den Vorzug.

Der Artikel Bettenstroh ist vom Arrendator den Truppen in ihre Ubikationen zuzuführen; daher ist über den per Metercentner geforderten Fuhrlohn im Offert ein separater Antrag zu stellen. Wurde kein Fuhrlohn im Offert bedungen; so wird angenommen, dass derselbe im Offertspreise mitinbegriffen ist.

5. Die Heeres-Verwaltung behält sich das Recht vor, etwaige disponible Regie-Vorräthe während der Vertragsperiode zur Abgabe zu bringen.

6. Der Reserve-Vorrath wird unter die Mitsperre, oder wenn dies etwa nicht thunlich ist, unter die besondere Ueberwachung des Militär-Stationen-Kommando's gestellt. An Heu ist in allen Arrendirungsstationen ein Reserve-Vorrath grundsätzlich in der Höhe des dreimonatlichen currenten Bedarfes zu unterhalten. Hievon hat die Hälfte im besten Zustande zu erliegen. Die Consumption dieser Reserve-Vorräthe erfolgt in den letzten 3 Monaten der Vertragsperiode sukzessive. Offerte mit der Verpflichtung zur Unterhaltung eines nur einmonatlichen Reserve-Vorrathes werden gar nicht in Berücksichtigung gezogen werden. Im Uebrigen bleiben die Bestimmungen der Artikel VII und VIII des Arrendirungs-Bedingnisshettes aufrecht.

7. Die Anbote sind per Portion Heu a 5600 Gramm, per Portion Streustroh a 1700 Gram und per Metercentner Bettenstroh zu stellen: das Streustroh, welches wo möglich zum 1/4 Theile aus Schabstroh bestehen soll, kann entweder als Ganzes zu einem Preise, oder in beiden Strohgattungen separirt (als Schab- und Maschinen- (Ritt.) Stroh) und zu besonderen Preisen offerirt werden. Eine Kumulirung mehrerer Stationen in einem Offerte ist nicht gestattet, demnach die Ausstellung separater Offerte für jede Station für sich stattzufinden hat, eine Abweichung hievon würde eine finanzbehördliche Amtshandlung gegen die Stempelverkürzung nach sich ziehen.

8. Die Offerenten verzichten bezüglich der Erklärung der Heeres-Verwaltung über die Annahme ihres Offertes auf die Einhaltung der im §. 862 des a. b. G. B. und in den Artikeln 318, 319 des österr. Handelsgesetzes für die Erklärung der Annahme eines Versprechens oder Anbotes festgesetzten Fristen.

9. Die näheren Bedingungen können jeden Tag in der Amtskanzlei des Militär-Verpflegs-Magazins zu Lemberg woselbst das für die Verhandlung in zwei gleichlautenden Parien eigens vorbereitete Bedingnisshett ddto. Lemberg 7. Juli 1891 erliegt, eingesehen werden und haben die Offerenten im Offerte ausdrücklich zu erklären, dass sie sich den Bestimmungen des vorerwähnten Bedingnisshettes vollkommen unterwerfen.

Die vorgeschriebenen Bedingnisshette können gegen Erlag von 28 Kreuzer beim Militär-Verpflegs-Magazine in Lemberg bezogen werden. Die für die diesjährige Sicherstellung von Heu, Streu- und Betten-Stroh massgebenden Bedingnisshette erliegen auch bei den politischen Bezirksbehörden zur Jedermanns Einsicht.

10. Die bis jetzt festgesetzt gewesene 10 pre. Conventionalstrafe wird bei etwa vorkommender Nichteinhaltung der Vertragsstipulationen auf 30 pre. erhöht.

11. Die bis jetzt im Artikel V. des Arrendirungs-Bedingnisshettes festgesetzte Mehrabgabe (Mehrviertel) wird von nun an bei dem Artikel Streustroh, von 25 pre. auf 100 pre. (Einhundert Perzent) des sub Artikel II. des B. H. bezifferten Erfordernisses erhöht.

Die Verwaltungs Commission des k. und k. Militär-Verpflegs-Magazins.  
Lemberg, am 7. Juli 1891.







chrift: „lo Maggio“ nach §§ 302, 305, 303 und 122 b St. G. verboten.

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnis vom 3 Juni 1891, B. 611/4771, die Weiterverbreitung der Nummer 5051 der Zeitschrift: „L'Indipendente“ vom 28 Mai 1891 wegen des Artikels „Visioni e fantasie“ nach §§ 303 und 305 St. G. verboten.

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnis vom 6 Juni 1891, B. 635/4921, die Weiterverbreitung der Nummer 15 der Zeitschrift: „Il Cittadino“ vom 2 Juni 1891 wegen des Artikels „Anniversario“ nach § 300 St. G. verboten.

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnis vom 4 Juni 1891, B. 619/4821, die Weiterverbreitung der Nummer 1 der Zeitschrift: „Il corriere israelitico“ vom 31 Mai 1891 wegen des Artikels „La stampa e i fatti di Corfu“ nach § 122a St. G. verboten.

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnis vom 6 Juni 1891, B. 621/4848, die Weiterverbreitung der Nummer 3429 der Zeitschrift: „Il Piccolo“ vom 30 Mai 1891 wegen des Artikels „No“ nach § 300 St. G. verboten.

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnis vom 6 Juni 1891, B. 622/4849, die Weiterverbreitung der Nummer 4 der Zeitschrift: „Avanti“ vom 29 Mai 1891 wegen des Artikels: „La durata minima della giornata di lavoro“ nach § 302 St. G. verboten.

## Konkursa.

L. 21838 (4527 2—3)

Celem nadania dwóch stypendyów z fundacji s. p. Księcia Leona Sapiehy każde o rocznych 500 zł. ogłasza się niniejszym konkurs. Wsparcia te przeznaczone są dla młodzieńców urodzonych w Galicyi lub w Wielkiem Ks. Krakowskiem, którzy ukończywszy nauki uniwersyteckie lub akademickie z postępowaniem znakomitym pragnęliby w początkiem roku szkolnego 1891/92 udać się do zagranicznych zakładów naukowych, w celu nabycia głębszego wykształcenia w ob. anym zawodzie.

Narodowość kandydata lub wyznanie religijne nie stanowi różnicy.

Stypendya wypłacone będą w dwóch półrocznych równych ratach z góry, i trwają prawidłowo przez rok jeden. Wolno wskazać rozdawcy, którym jest J. O. Książę Adam Sapieha, pozostawić stypendystę w posiadaniu stypendyum jeszcze przez rok drugi.

Stypendysta obowiązany będzie z końcem każdego półroczia szkolnego wykazać się przed rozdawcą w sposób wiarygodny, iż bawiąc za granicą, oddaje się rzeczywiście naukom zawodu swego z zamiłowaniem i bardzo dobrym postępowaniem.

Chcący się ubiegać o stypendyum powyższe winni wnieść podania swoje najpóźniej do 2 sierpnia b. r. bezpośrednio do Wydziału krajowego i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, świadectwo majątkowe i moralności, absolutorium z odbytych nauk uniwersyteckich lub akademickich, tudzież świadectwa szkolne szczególnie z ostatnich lat. Kandydaci, którzy przed rokiem szkolnym 1890/91 pokończyli nauki, winni nadto wykazać wiarygodnie, czem się trudnili od czasu ukończenia studiów.

W podaniu ma być wyraźnie przytoczone, w jakiej gałęzi nauki, tudzież w którym z zakładów zagranicznych zamierza dalej kandydat pracować, w jaki sposób nabytą naukę w przyszłości chciałby spożytkować.

Podanie winno wreszcie zawierać dokładny adres, pod którym załatwienie ma dojść w swoim czasie do rąk kandydata. Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 25 czerwca 1891.

L. 21837 (4528 2—3)

Z fundacji utworzonej ze składek całego kraju ku uczczeniu 25 letniej rocznicy wstąpienia na tron najmiłościwiej nam panującego Cesarza i Króla Franciszka Józefa Igo będą do rozdania z początkiem roku szkolnego 1891/92 trzy stypendya, każde w rocznej kwocie 1000 (Tysiąca) zł. w. a.

Stypendya te przeznaczone są dla młodzieńców urodzonych w Królestwie Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy z celującym postępowaniem studia w jednym z Uniwersytetów, w szkole politechnicznej lub też w szkole sztuk pięknych w kraju, i odzna-

czywszy się przytem moralnością i znacnością charakteru, pragnęliby bezpośrednio po ukończeniu nauk w kraju udać się do najcenniejszych zakładów naukowych po zagranicami państwa austriackiego, dla wyższego wykształcenia się w obranym zawodzie specjalnym.

Narodowość kandydata, lub wyznanie religijne nie stanowią różnicy. Stypendya wypłacane będą w dwóch równych ratach z których pierwszą otrzyma stypendysta przy wyjeździe za granicę, drugą zaś z końcem pierwszego półroczia szkolnego, jeżeli wykaże w sposób niewątpliwy, iż bawiąc za granicą, zrobił celujące postępy w obranym zawodzie. Stypendya z niniejszej fundacji trwają prawidłowo tylko przez rok jeden, wolno jest wszelako stypendyste, który w pierwszym roku pobytu za granicą przez celujące postępy w naukach, okazał się godnym użytego sobie dobrodziejstwa prosić o pozostawienie stypendyum jeszcze na rok następny, jeżeli wykaże w sposób wiarygodny, że studia którym się poświęcił, w ciągu jednego roku nie mogły być wyczerpująco ukończone, lub że do zupełnego wykształcenia się, drugi rok studiów konieczny jest potrzebnym.

Prawo nadawania stypendyów z fundacji powyższej raczył przyjąć Najjaśniejszy Pan; Wydział krajowy zaś przedstawia na każde stypendyum trzech kandydatów.

Chcący się ubiegać o stypendyum powyższe winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego, a mianowicie ci, którzy już są w posiadaniu stypendyów, a pragnęliby zatrzymać takowe jeszcze na rok przyszły, pod warunkami i na drodze wskazanej im w dekrecie stypendyjnym, ci zaś, którzy dopiero po raz pierwszy o stypendyum się ubiegają, za pośrednictwem zakładu w którym nauki ukończyli.

Termin do wniesienia podań ustanawia się najdalej do 2 sierpnia b. r.

Do podania należy dołączyć metrykę chrztu lub urodzenia, wystawione przez właściwe władze, świadectwo o stosunkach majątkowych kandydata i rodziny jego, świadectwo obyczajności, absolutorium z odbytych nauk uniwersyteckich lub akademickich tudzież świadectwa szkolne, szczególnie z lat ostatnich.

W podaniu przytoczyć należy, w jakiej gałęzi nauk lub sztuki i w którym z zakładów zagranicznych zamierza kandydat dalej pracować, tudzież w jaki sposób chciałby nabytą naukę spożytkować w przyszłości.

Podanie winno wreszcie zawierać dokładny adres, pod którym załatwienie ma dojść w swoim czasie kandydata.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 25 czerwca 1891.

L. 1393 (4545 3—3)

C. k. Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie ogłasza niniejszym konkurs na dwie posady rzeczywistych nauczycielek w szkole żeńskiej im św. Antoniego we Lwowie a to:

1) na jedną posadę rzeczywistej nauczycielki z płacą roczną 800 zł. ewentualnie z korzyściami za kierownictwo w kwocie 100 zł. i dodatkiem na pomieszkanie w kwocie 240 zł.

2) na jedną posadę rzeczywistej nauczycielki z płacą 800 zł.

Zarazem rozpisuje c. k. Rada szkolna okręgowa konkurs na takie same posady w innych szkołach etatowych przy tej sposobności opróżnić się mogące.

Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta służbowe i tabelę kwalifikacyjną należy przedłożyć c. k. Radzie szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie najdalej do 10 września 1891 za pośrednictwem swej władzy przełożonej.

Podania spóźnione lub niezaopatrzone w dokumenta będą zwrócone.

We Lwowie, dnia 1 lipca 1891.

L. 6973 (4577 3—3)

Celem obsadzenia opróżnionej przy c. k. Dyrekcji Policji w Krakowie posady praktykanta conceptowego z adjutem w kwocie rocznych 500 zł. rozpisuje się niniejszym konkurs z terminem do końca lipca 1891.

Ubiegający się o posadę powyższą winni swe podania zaopatrzone w dowody ukończonych studiów prawniczych i znajomości języków krajowych wnieść w powyższym terminie do Prezydium c. k. Namiestnictwa na ręce Prezydium c. k. Dyrekcji Policji w Krakowie

Z Prezydium c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 10 lipca 1891.

## Upadłości.

L. 8728 (4557 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszym i ogłasza konkursna wszelki

ruchomy, gdziekolwiek znajdujący się i na cały nieruchomości, w krajach w których ustała konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje, znajdujący się majątek Samuela Leiby Gellesa kramarza w Przemyślu mianuje c. k. adjunkta sądowego Hugona Królikowskiego komisarzem konkursowym i poleca opieczętowanie i spisanie masy konkursowej.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się pana adwokata dr. Bernharda Gansa i wzywa wszystkich wierzycieli, ażeby na terminie dnia 21 lipca 1891 o 10 godz. rano, z dowodami swych wierzytelności, dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub wyboru innego zarządcy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli u komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej, ustanawia się termin do 4 września 1891, w którym terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swoje, chociażby się nawet o nie spór już toczył w Sądzie tutejszym a to tem pewniej zgłosić mają, ile że ich w razie przeciwnym skutki prawne, ustawą konkursową zagrożone osiągną.

Na terminie zaś dnia 16 września 1891 u komisarza konkursowego odbyć się mającym, winni wierzyciele płynność zgłoszonych wierzytelności, oraz porządek w którym do zaspokojenia przyjsć mają, wykażać.

Na tymże terminie będzie usiłowaną ugodą, także wolno wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli, inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje się do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej, nastąpią przez dziennik urzędowy „Gazety Lwowskiej“.

Przemyśl, 11 lipca 1891.

L. 5395 (4616 1—3)

Niniejszym zawiadamia się wszystkich wierzycieli Mojżesza i Ryfki Wisznitzer, że projekt podziału wniesiony został pod dniem 30 czerwca 1891 l. 5395, że takowy u komisarza konkursowego lub zarządcy masy przegłądać i do dni 14 zarzuty wnieść mogą pisemnie lub ustnie przed komisarzem konkursowym i że w razie wniesienia zarzutów wyznacza się termin do rozprawy na dzień 30 lipca 1891 o godz. 9 rano.

C. k. Sąd powiatowy.

Zbaraż dnia 12 lipca 1891.

C. k. komisarz konkursowy.

L. 8945 (4608 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu ustanowił p. Jakóba Aszkenazego handlarza w Czortkowie zawiadawcą masy rozbirowej Samuela Landaua kramarza w Czortkowie, zaś p. Zacharyasza Brenholza negocjanta zastępcą tegoż.

C. k. Sąd obwodowy.

Tarnopol, dnia 27 czerwca 1891.

## Kuratele.

L. 4798 (4599 1—3)

Dla Wojciecha Maciejewskiego z Dobieszyna uznanego marnotrawcą, ustanowiono kuratorem Józefa Janochę „z Góry“.

C. k. Sąd powiatowy.

Krosno, 31 maja 1891.

L. 2934 (4522 1—3)

Vom k. k. Bezirks-Gerichte in Zmigród wird hiemit bekannt gemacht: Es sei mit Beschluss des k. k. Kreisgerichtes in Jasło vom 18 April 1890 Z. 1190 über den k. k. Hauptmann 1 Klasse Ladislaus Falkowski wegen erhobenen Blödsinnes die Curatel verhängt und Herr Anton Hermann k. k. Marine Artillerie-Ingenieur in Pola zu seinem Curator bestellt worden.

Zmigród, am 26 Mai 1891.

L. 12051 (4496 1—3)

Tarnowski Sąd obwodowy czyni wiadomem, że Jędrzeja Pędraka z Woli Lubbeckiej uchwałą z dnia 2 lipca 1891 l. 12051, za marnotrawcę uznał i ustanowił dlań kuratorem Michała Walkowicza.

Tarnów, dnia 2 lipca 1891.

L. 7588 (4566)

Antoni Szwed z Kruhela pawłosiowskiego uznany obłąkanym, kuratorem mianowany Szymon Nowak z Jarosławia.

C. k. Sąd powiatowy.

Jarosław, 13 czerwca 1891.

L. 12645 (4542 1—3)

Maksym i Filip Metelscy z Mądzelówki uznanymi marnotrawcami.

Kuratorem Tomko Słyczeniuk z Mądzelówki.

„ c. k. Sądu powiatowego.

Podhajce, 30 listopada 1888.

## Rozmaite obwieszczenia.

L. 9623 (4417 3—3)

Sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje do wiadomości, że projekt nowego wykazu dla pola górniczego „Willi“ w powiecie chrzanowskim, w gminie Balin położonego w okręgu sądu powiatowego w Chrzanowie położonego, według ustawy krajowej z dnia 20 marca 1874 l. 29 Dz. ust. kraj. wygotowany za wykaz tej posiadłości poczynając od dnia 1 września 1891 uważany będzie, a od tegoż dnia wolno go przegłądać w sądzie krajowym w Krakowie, jak również, że od tegoż dnia wszelkie nowe prawa, czy to własności, czy to zastawu, czy jakiegokolwiek in ne prawo hipoteczne odnoszące się do nieruchomości wykazem objętej, jedynie przez wpisanie do tego wykazu może być nabyte, ograniczone, przeniesione lub wykreślone.

Wprowadzając zarazem w myśl §. 3 ustawy z dnia 25 lipca 1871 n. 96, d. p. p. postępowanie celem ustalenia powyżej wymienionego wykazu.

Sąd krajowy wyższy wzywa:

a) wszystkich, którzyby na podstawie jakiego prawa, przed otwarciem tego nowego wykazu nabytego, chcieli uzyskać jaką zmianę wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czyby ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenia ciał hipotecznych lub w jakibądź inny sposób nastąpić miała;

b) wszystkich, którzyby już przed otwarciem nowego wykazu nabyli do jakiej nieruchomości wpisanej w ten wykaz lub do jej części jakie prawo zastawu służebności lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego uprzywilejowane o ile te prawa jako do dawnego stanu biernego należące wpisane być mają, a już przy założeniu nowego wykazu także wpisane nie zostały; — aby z temi prawami zgłosili się do sądu krajowego w Krakowie najdalej do dnia 1 października 1892, gdyż prawnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu jest utrata prawa do poszukiwania zgłosić się mającej pretensji przeciw osobom które prawo hipoteczne na podstawie wpisów, w nowym wykazie zamieszczonych a niezaprzeczonych, w dobrej wierze nabyli.

Ostrzega się, że termin powyższy nie może być dla stron pojedynczych ani przedłużonym, ani też w razie zaniedbania go, do pierwotnego stanu przywróconym; — a od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z pomienionemi prawami lub rozszereżeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo było już zapisane w dawniejsze księgi tabuli krajowej w miejsce których nowy wykaz wstępuje były wiadome z jakiej rezolucji sądowej, lub jest przedmiotem dochodzenia, w skutek podania lub skargi przed Sąd wniesionej.

Kraków, 30 czerwca 1891.

L. 3711 (3987 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie ustanawia w sprawie Aleksandra Gutowskiego przeciw niewiadomym z życia i miejsca pobytu Leokady Kaczkowskiej, Karolowi Zralskiemu, Karolinie z Dobrzańskich Berdeltowej i Wincentemu Rybackiemu o wykreślenie prenotacyi z poz. 3, 4, 8 karty C., dóbr Grzegorzówki l. w. h. 223 objętych z p. dla tychże niewiadomych z życia i miejsca pobytu Leokady Kaczkowskiej, Karola Zralskiego, Karolinie z Dobrzańskich Berdeltowej i Wincentego Rybackiego na tychże koszt i niebezpieczeństwo kuratorem ad actum p. dr. Hermana Leckera adwokata w Rzeszowie z substytucją p. dr. Reicha adwokata w Rzeszowie, wzywa tychże niewiadomych z miejsca pobytu i życia Leokady Kaczkowską, Karola Zralskiego, Karolinę z Dobrzańskich Berdeltową i Wincentego Rybackiego, aby na wyznaczonym w myśl §. 45 ust. hip. na dzień 9 lipca 1891 o 9 rano w tutejszym sądzie swe wnioski stawili lub wcześniej ustanowionemu dla nich kuratorowi udzielili za swej strony informacyi albo też innego pełnomocnika sądowi przedstawili.

Rzeszów, 8 maja 1891.

L. 2896 (4041 3—3)

Von Seiten des k. k. Bezirksgerichtes in Łopatyn werden diejenigen, welche die auf den Namen des Salomon Freid als Contrahenten und der Fani Freid als Versicherten lautende, den 18ten März 1905 fällige Versicherungs-polize dto Budapest 9ten April 1890 Zl. 1016 über die Versicherungssumme v. 210 fl. ö. W. dem Überbringer zahlbar in Händen haben dürften, aufgefordert binnen und Jahre h. g. sowiewiss selbe vorzubringen all sonstens diese für nichtig gehalten, inner der Ausstellen Rede und Antwort zu geben nicht mehr verbunden sein wird.

Vom k. k. Bezirksgerichte Łopatyn, am 21 März 1891.



L. 2897 (4040 3-3)  
 Von Seite des k. k. Bezirksgerichtes in Łopatyn, werden diejenigen, welche die auf den Namen des Salomon Freid als Contrahenten und der Fani Freid als Versicherte lautende den 18 März 1901 fällige Versicherungspolize nr. 1017 dto Budapest 9en April 1890 über die Versicherungssumme v. 310 fl. ö. W. dem Ueberbringer zahlbar in Händen haben dürften aufgefordert binnen einem Jahre h. g. selbe sowiewiss vorbringen sollen all sonstens diese für nichtig gehalten und der Aussteller Rede und Antwort zugeben nicht mehr verbunden sein wird.  
 Vom k. k. Bezirksgerichte.  
 Łopatyn, am 21 März 1891.

L. 115 (4553 2-3)  
 Pan Ernest Kleeborn Girtler advokat w Bolechowice zrezygnował z adwokatury, w skutek czego z dniem 1 lipca 1891 z listy tutejszych adwokatów wykreślony został.  
 Z Wydziału Izby Adwokatów.  
 Sambor, dnia 4 lipca 1891.

L. 7540 (4063 3-3)  
 C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Kołomyi zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Włodzimierza Znamierowskiego, że na prośbę kasy oszczędności w Kołomyi, z 21 maja 1891 l. 6299 tusąd. uchwałą z dnia 23 maja 1891 l. 6299 przeciw niemu nakaz zapłaty sumy 300 zł. zpn. wydany, i że do zastępowania go w tej sprawie kurator w osobie adw. dr. Krobickiego z substytucją adwokata Herdliczki postanowiony został.  
 Kołomyja, 17 czerwca 1891.

L. 2438 (4517 3-3)  
 C. k. Sąd powiatowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Semena Juszczyka iż w sporze drobiazgowym Samuela Rybnera przeciw niemu, ustanowiono dlań kuratorem Semena Kopeczę ze Słotwin i termin do rozprawy na dzień 21 lipca 1891 o godzinie 8 rano wyznaczono.  
 Muszyna, 1 czerwca 1891.

L. 8410 (4007 3-3)  
 Dnia 9 stycznia 1890 zmarł w Buczaczu Mojżesz Aschkenazy z pozostawieniem pisemnego kodycyłu z daty Buczacz 15 marca 1885. Rozprawa spadkowa po nim została wedle ustawowego następstwa w tut. Sądzie wdrożoną.  
 Do spadku powołanego, z miejsca pobytu nieznanego Salomona Jakóba Aschkenazy, syna zmarłego, wzywa się, aby w przeciągu roku zgłosił się i wniósł oświadczenie do spadku inaczej będzie rozprawa spadkowa z ustanowionym dla niego kuratorem dr. Ausschnitt w Buczaczu przeprowadzoną.  
 C. k. Sąd powiatowy.  
 Buczacz, dnia 8 czerwca 1891.

L. 4079 (4068 3-3)  
 Zawiadamia się niewiadomego z pobytu Piotra Pawła Bochniewicza, że rezolucją z 24 lipca 1890 l. 4995 pozwalającą utabulacji prawa własności realności whl. 419 ks. gr. gm. Dębica na rzecz Jana Zagórskiego, w 3/7 Weroniki Zagórskiej, Julianny Barszczowej i Agaty i Stanisława Bochniewicza po 1/7 części ustanowionemu kuratorowi Adamowi Brniakowi doręczono.  
 C. k. Sąd powiatowy  
 Dębica, dnia 3 czerwca 1891.

L. 6948 (4600 2-3)  
 C. k. Sąd powiatowy w Mielcu, podaje do wiadomości, że w sporze sumarycznym Władze Silbera pko. Ryfca Leibzig pto 165 zł. 50 ct. aw. ustanowił dlań niewiadomej z miejsca pobytu Ryfki Leibzig kuratora w osobie adw. dr. Brandta w Mielcu i temuż pozw do rozprawy na dzień 3 sierpnia 1891 doręczył.  
 O tem zawiadomiona zostaje Ryfka Leibzig z wezwaniem, aby przed terminem kuratorowi udzieliła dowodów lub też innego pełnomocnika Sądowi przedstawiła.  
 C. k. Sąd powiatowy.  
 Mielec, dnia 10 czerwca 1891.

L. 116 (4554 2-3)  
 Pan dr. Eugeniusz Oleśnicki kandydat adwokatury wpisany został z dniem 4 lipca 1891 na listę adwokatów Samborskiej Izby z siedzibą urzędową w Stryju.  
 Z Wydziału Izby Adwokatów.  
 Sambor, dnia 4 lipca 1891.

L. 673 (4558 2-3)  
 Na trzecią zwyczajną z dniem 1 września 1891 o godz. 9 rano rozpoczynając się kadencję sądu przysięgłych w Sanoku mianowanym został c. k. Prezydent sądu obwodowego Zeleski przewodniczącym, zaś c. k. Rady sądu krajowego Jan Staruszkiewicz, Roman Jamiński, dr. Edward Sumper i sekretarz rady Kornel Zubrzycki jego zastępcami.  
 Sanok, 10 lipca 1891.

L. 30527 (4602)  
 Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem podaje do powszechnej wiadomości, że dnia 1 sierpnia 1891 roku o godzinie 10 przed południem, odbędą się w kancelaryi tegoż Wydziału we Lwowie następujące losowania obligacyi galic. pożyczek krajowych, w sposób używany przy losowaniu zapisów długu państwa, a mianowicie:  
 A. Trzydzieste szóste (XXXVI) losowanie 6-prc. obligacyi galicyjskiej pożyczki krajowej z roku 1873.

W skutek zmian w pierwotnym, reskryptem Wysokiego c. k. Ministerstwa Skarbu z dnia 29 listopada 1873 l. 5087/F. M. zatwierdzonym planie umorzenia tej pożyczki, emitowanej w sumie 1.600.000 zł. w. a. wyciągnięte będą następujące obligacje:  
 Ser. A. 3 sztuk po 100 zł. - 300 zł.  
 " B. 4 " " 300 zł. - 1200 zł.  
 " C. 9 " " 500 zł. - 4500 zł.  
 " D. 8 " " 1000 zł. - 8000 zł.

Ogółem w imiennej wart. na 14000 zł.  
 B. Szesnaste (XVI) losowanie 4 1/2-prc. obligacyi galicyjskiej pożyczki krajowej z roku 1883.

Wedle zatwierdzonego przez Wysokie c. k. Ministerstwo Skarbu z dnia 23 września 1883 do l. 3865/F. M. planu umorzenia tej pożyczki, emitowanej w sumie 3.800.000 wyciągnięte będą następujące obligacje:  
 Ser. A. 15 sztuk po 100 zł. - 1500 zł.  
 " B. 14 " " 500 zł. - 7000 zł.  
 " C. 8 " " 1000 zł. - 8000 zł.  
 " E. 1 " " na 10000 zł.

Ogółem w imiennej wart. na 26500 zł.  
 C. Czternaste (XIV) losowanie 4 1/2-prc. obligacyi galicyjskiej pożyczki krajowej z roku 1884.

Wedle zatwierdzonego przez Wys. c. k. Ministerstwo Skarbu z dnia 27 kwietnia 1884 do l. 1696/F. M. planu umorzenia tej pożyczki, emitowanej w sumie 1.000.000 zł. aw. wyciągnięte będą następujące obligacje:  
 Ser. A. 7 sztuk po 100 zł. - 700 zł.  
 " B. 1 " " na 1000 zł.  
 " C. 1 " " na 5000 zł.

Ogółem w imiennej wart. na 6700 zł.  
 D) Trzynaste (XIII) losowanie 4 1/2-prc. obligacyi galicyjskiej pożyczki krajowej z roku 1885.

Wedle zatwierdzonego przez Wys. c. k. Ministerstwo Skarbu z dnia 17 czerwca 1885 do l. 2342/F. M. planu umorzenia tej pożyczki emitowanej w sumie 354.800 zł. aw. wyciągnięte będą następujące obligacje:  
 Ser. A. 5 sztuk po 100 zł. - 500 zł.  
 " B. 2 " " 1000 zł. - 2000 zł.

Ogółem imiennej wartości 2500 zł.  
 E) Szóste (VI) losowanie 4 1/2-prc. obligacyi galicyjskiej pożyczki krajowej z roku 1888.

Wedle zatwierdzonego przez Wys. c. k. Ministerstwo skarbu z dnia 14 kwietnia 1889 l. 1423/F. M. planu umorzenia tej pożyczki, emitowanej w sumie 443.800 zł. w. a. wyciągnięte będą następujące obligacje:  
 Ser. B. 1 sztuka na 500 zł.  
 " C. 2 sztuk po 1000 - 2000 zł.

Ogółem w imiennej wart. na 2500 zł.  
 F) Piąte (V) losowanie 4 1/2-prc. obligacyi galicyjskiej pożyczki krajowej z roku 1889.

Wedle zatwierdzonego przez Wys. c. k. Ministerstwo skarbu z dnia 14 kwietnia 1889 l. 1423/F. M. planu umorzenia tej pożyczki, emitowanej w sumie 700.000 zł. w. a. wyciągnięte będą następujące obligacje:  
 Ser. A. 8 sztuk po 100 zł. - 800 zł.  
 " B. 2 " " 500 zł. 1000 zł.  
 " C. 2 " " 1000 zł. - 2000 zł.

Ogółem w imiennej wart. na 3800 zł.  
 G) Pierwsze (I) losowanie 4-prc. obligacyi galic. pożyczki krajowej z r. 1891.

Wedle zatwierdzonego przez Wys. c. k. Ministerstwo skarbu z dnia 20 kwietnia 1891 l. 1639/F. M. planu morzenia tej pożyczki, emitowanej w sumie 1.500.000 zł. aw. wyciągnięte będą następujące obligacje:  
 Ser. A. 9 sztuk po 100 zł. - 900 zł.  
 " B. 1 sztuka na 500 zł.  
 " C. 1 " " 1000 zł.  
 " D. 1 " " 5000 zł.

Ogółem w imiennej wart. 7400 zł.  
 Wynik losowania podany będzie do publicznej wiadomości w „Gazecie Lwowskiej” i w urzędowej „Gazecie Wiedeńskiej” „Wiener Zeitung”.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.  
 We Lwowie, dnia 10 lipca 1891.

L. 9937 (4633 1-3)  
 C. k. Sąd pow. m. d. S. II. we Lwowie zawiadamia Józefa i Maryanny małż. Szpalów z życia i miejsca pobytu niewiadomych, że Ozyasz Zaleł Menkes, Ryfka Wohl, Sprince Menkes, Hinda Herscheles, Sara Schneier, Perla Kapralik, Lea Wohl i Chaja Taube dw. im. Wohl współwłaściciele realności pod lk. 18 w Kleparowie prośbę o wykreślenie obowiązku Walentego Antek utrzymania i pogrzebania na rzecz małżonków Józefa i Maryanny Szpalów w

stanie biernym realności lk. 18 w Kleparowie w poz. 1 karty C. wyk. hip 148 gminy kat. Kleparów prenotowanego pod dniem 16 czerwca 1891 l. 9937. wnieśli i że w celu wykazania uprawdliwienia tej prenotacji termin na 18 lipca 1891 o godz. 10 rano w tut. sądzie b. 3. wyznaczonym, a kuratorem tychże niewiadomych małżonków Szpalów adw. dr. Włodzimierz Krosiński ustanowionym został.

Wzywa się zatem Józefa i Maryannę Szpalów jako z życia i miejsca pobytu niewiadomych a także niewiadomych spadkobierców tychże, ażeby się do pomienionego kuratora zgłosili i potrzebną informację temuż udzieliли lub też na wyznaczonym terminie stanęli gdyż w przeciwnym razie zle skutki z zaniebdania tegoż sami ponosić a oświadczenie kuratora jako przez nich samych uczynione uważanem będzie.  
 Lwów, 6 lipca 1891.

L. 4376 (4590 1-3)

Na podanie dr. Bronisława i Emilii Chwistków de praes 18 czerwca 1891 l. 4376 o wykreślenie prenotacji prawa zastawu dla sumy 1000 zł. pol. w poz. 1 karty C. dóbr tabul. Witkowska whl. 565 na rzecz Katarzyny Kietlińskiej, Domiceli Janickiej i innych spadkobierców Heleny Leńczewskiej, uskutecznionej tut. sądową uchwałą z dnia 27 czerwca 1891 l. 4376 wyznaczono termin na 23 lipca 1891 o godz. 9 z rana, na którym Katarzyna Kietlińska, Domicela Janicka i inni spadkobiercy sp. Heleny Leńczewskiej dowieść powinni, że do usprawiedliwienia rzeczonyj prenotacji jeszcze nie upłynął lub że skarga o usprawiedliwienia tej prenotacji we właściwym czasie wniesiona została, gdyż w razie przeciwnym wykreślenie tej prenotacji dozwolonem zostanie.

O tem zawiadamia się niewiadomych z życia i miejsca pobytu Katarzynę Kietlińską, Domicelę Janicką i innych spadkobierców sp. Heleny Leńczewskiej z wezwaniem aby na powyższym terminie osobiście się stawili, albo swych obron ustanowionemu dla nich kuratorowi adw. dr. Zielińskiemu w Nowym Sączu udzieliли, lub innego sobie zastępcę obrali i o tem tut. sądowi donieśli.  
 Nowy Sącz, dnia 27 czerwca 1891.

L. 9736 (4471 2-3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu ogłasza po myśli §. 163 ust. not. że c. k. notaryusz w Trembowli Karol Berchard orzeczeniem senatu dyscyplinarnego c. k. Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości z dnia 22 maja 1891 l. 14368 zasądzony został na 6 miesięczną suspenzyę od wykonywania swego urzędu.

C. k. Sąd obwodowy.  
 Tarnopol, dnia 4 lipca 1891.

L. 1883 (4480 2-3)

C. k. Sąd powiatowy zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Annę Dereniową, że przeciw niej wniósł Adam Duma pozew o przepisanie hipoteczne parc. gr. 812 w skład ciała hipot. l. 250 ks. gr. gm. Żupawa wchodzącej, że dla niej kuratorem ad actum adw. dr. Rebena ustanowiono i termin do rozprawy ustnej na dzień 7 sierpnia 1891 wyznaczono.

Wzywa się ją zatem, ażeby się z ustanowionym dla niej kuratorem porozumiała, lub innego zastępcę sądowi przedstawiła.

C. k. Sąd powiatowy.  
 Tarnobrzeg, 15 marca 1891.

L. 2922 (4478 3-3)

C. k. Sąd powiatowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Semena Juszczyka, iż w sporze drobiazgowym Berla Szirmera, przeciw niemu ustanowiono dlań kuratorem Semana Kopeczę ze Słotwin i termin do rozprawy wyznaczono na dzień 21 lipca 1891 o godzinie 8 rano.  
 Muszyna, 27 czerwca 1891.

(4605 1-3)

Panowie dr. Natan Loewenstein, dr. Izidor Feiles i Mikołaj Kostrakiewicz emerytowany c. k. radca sądu krajowego, wpisani zostali z dniem 11 lipca 1891 na listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.  
 Z Wydziału Izby Adwokatów.  
 Lwów, dnia 11 lipca 1891.

L. 15152 (4399 1-3)

C. k. Sąd obwodowy w Samborze o znajmnia wierzycielom hipotecznym majątności część Bilina wielka w tabuli krajowej Dom 46 pag 209 na Bazylego i Jana Bilinśkich zapisanej ze wynagrodzenie za prawo wyszynku i sprzedaży napojów propinacyjnych w tej majątności w ilości 794 zł. 92 1/2 ct. wymierzonom zostało i że w celu przyznania tego wynagrodzenia wzywa się wszystkich wierzycieli hipotecznych, aby w terminie trzech miesięcy a mianowicie do dnia 1 października 1891 wierzycielności swoje tutaj zgłosili, przyczem się im oznajmia, iż niezgłaszający się przy rozprawie

przekazawczej słuchanymi nie będą i będą tak uważani, jak gdyby na przekazanie swych wierzycielności do powyższego wynagrodzenia wedle pierwszeństwa hipotecznego zezwolili i że utracają prawo czynienia zarzutów przeciw ugodzie, którą stawiający interesenci zawarli, jeżeli wierzycielności ich według porządku hipotecznego została do wynagrodzenia przekazaną albo na gruncie zabezpieczenia.

Wymogi zgłoszenia są następujące:  
 1. dokładne wymienienie imienia i nazwiska tudzież zamieszkania zgłaszającego się lub jego pełnomocnika zaopatrzonego w legalizowane pełnomocnictwo,  
 2. oznajmienie wierzycielności wymaganej tak w kapitale jak i w procentach,  
 3. oznajmienie pozycyi tabularnej zgłoszonej wierzycielności,  
 4. wymienienie zamieszkałego w tutejszym okręgu pełnomocnika do odbierania uchwał, jeżeli zgłaszający po za tutejszym okręgiem mieszka, inaczej bowiem uchwały przesłanemi będą pocztą ze skutkiem doręczenia do własnych rąk.

Sambor, d. 20 stycznia 1891.

## Doniesienia prywatne.



## Płótna domowe

czysto niciane  
 sztuka 23 1/2 metr. długie  
 zł. 8.50, 10 11, 12  
 z najlepszej przędzy zł. 12, 13 14.  
 PŁÓTNO na prześcieradła, 165 i 175 ctm. szerokie, 14 1/2 metr. długie zł. 13.50, 14, 15, 16 (na 6 lub 7 prześcieradeł).  
 CHUSTKI do nosa niciane, tuzin zł. 2.40 2.80, 3.40, 4.  
 SERWETY stołowe, tuzin zł. 2.40, 2.80, 3.75, 5.25.  
 OBRUSY na 6 osób zł. 1.05, 1.25, 1.65, 2.15.  
 SERWETKI desert. z frędzla, tuzin zł. 1.60 2, 2.80, 3.60.  
 GARNITURY kawowe kolorowe z 6 serwetkami zł. 2, 3, 3.70, 4.  
 RĘCZNIKI niciane, tuzin zł. 3, 3.30, 4, 4.60.  
 ŚCIERKI płócienne, tuzin 210, 3, 3.60.

poleca handel

**JANA RIEDLA**  
 we Lwowie. 4354

## Do podróży:

**kufry, walizki, tłumoczki, torby**  
 pudełka na kapelusze, futerały na parasole i laski poduszki, czapki, rzemyki do pakunków itp.

**h a m a k i,**  
 laski z krzeselkiem, płaszcze od kurzu i t. p.

najtaniej poleca  
**PAWEŁ LANGNER**

przedtem  
**BRACIA LANGNER**  
 Lwów, Halicka 16.

4356  
**SKŁAD**  
**bielizny męskiej.**



## Doniesienia prywatne.

L. 620

(4604 1-3)

## Obwieszczenie.

Gmina miasta Mikołajowa ma w swoim lesie do sprzedania 300 stosów 4metr. drzewa opałowego, a mianowicie 255 stosów drzewa łupanego bukowego, grabowego i 45 stosów drzewa brzożowego i olchowego.

Sprzedaż drzewa tego odbędzie się

przez publiczną licytację dnia 29 lipca br. o godzinie 3 po południu w kancelarii magistratu.

Jako cena wywołania ustanawia się kwota szacunkowa za stos drzewa buk. grab. po 8 zł. 60 ct., zaś za stos drzewa brzoż. olch. do 7 zł. 10 ct. czyli razem 2512 zł. 50 ct. a. w., wadyum zaś ma być złożone w ilości 10 pre. od ofiarowanej ceny kupna.

Licytacja odbędzie się naprzód ustnie, a po ukończeniu takowej nastąpi otwarcie ofert pisemnych i ogłoszonym zostanie wynik licytacji.

Bliższe warunki licytacji przejrzyć można każdego dnia w godzinach urzędowych w biurze tutejszem.

Magistrat kr. miasta  
Mikołajów, dnia 10 lipca 1891.

## Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, że przeniosłem moją

## Cukiernię

pod firmą **Julian Wierzbicki** we Lwowie, przy ulicy Akademickiej L. 3 obok do domu L. 5.

Mając lokal złożony z 4 ubikacji, urządzeniem takowy z całym komfortem i osobnym salonem dla pań, jak również dla panów i dla pałacych.

Czuając wdzięczność dla Szan. Gości za dotychczasowe zaszczytowanie mnie swem zaufaniem, pozwalam sobie zapewnić, że najsilniejszem mem staraniem będzie i nadal odpowiedzieć wszelkim wymaganiom Szan. P. T. Publiczności.

(Lwów, Impressa)

Z poważaniem  
**Juliusz Wierzbicki.**

## Rządca

4620

w sile wieku, 26 lat w jednym miejscu pracując na 3 folwarkach, obznajomiony z chowem koni, bydła, rotacją roli i z budowlą, z powodu sprzedaży majątku prosi o posadę, którą przyjmie 15 sierpnia lub 1 października. — Post. rest. Lwów, M. B. 10.

## Obwieszczenie. 4623

Towarzystwo handlu skór w Kulikowie, stowarzyszenie zarej. z ograni. poręką, zaprasza P. T. Członków na

## Walne zgromadzenie

odbyć się mające dnia 25 lipca 1891 o godzinie 4 po południu.

## Porządek dzienny:

Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1890.

Wniosek Dyrekcji o rozwiązanie Towarzystwa.

Kulików, 13 lipca 1891.

## Na wakacje!

## dla młodzieży

Lancastrowki lekkie i zgrabne w kalibrze 20, 24 i 28, Karabinki Floberta do strutu i kul od 7 zł., Pistolety i strzelbki wiatrowe, najnowsze karabinki Piera w Liege do patroników flaszkowych mosiężnych zwanych „wołowe oczy“ do 35 zł. Przybory myśliwskie i do rybołówstwa, patrony, amunicje, poleca znany z taniości główny magazyn broni i przyborów uniformowych **S. PIELECKIEGO** we Lwowie, plac Maryacki obok hotelu Georga.

4490

## C. k. upryw. galic. Zakład kredyt. włościański w likwidacji we Lwowie.

3898

(Wykaz w myśl art. 91 statutu)

Stan z dniem 30 czerwca 1891 r. wynosił:

Udziałów	złr.	485.910.—
Asygnat kasowych	„	1.950.—
6 pre. listów dłużnych	„	462.800.—
5 pre. listów	„	407.200.—

Lwów dnia 14 lipca 1891.

Komitet likwidacyjny.

## Obwieszczenie.

(5196)

(4576 1-3)

C. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego rozpisuje równocześnie publiczną licytację na dzierżawę prawa propinacji w następujących miejscowościach:

L. p.	Powiat	Miejscowość w której prawo propinacji ma być wydzierżawione	Cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego	
			zł.	ct.
1	Biała	Kęty całe terytorium tj. część gminy i br. Larischa.	11047	—
2		Pisarzowice górne.	350	—
3	Bóbrka	Strzeliska stare część Orskiego i Kitaja	200	—
4	Bochnia	Jodłówka całe terytorium tj. karczmy Nr. 48, 147 i 80	355	—
5		Krzeczów całe terytorium tj. karczmy Nr. 193 i 47 tudzież Karolina ad Krzeczów	684	—
6		Rzezawa całe terytorium tj. części dr. Bondy i probostwa.	485	—
7		Krzyżanowice wielkie	157	—
8		Proszówki	405	—
9	Borszczów	Sapohów	300	—
10	Brodny	Korsów	600	—
11		Milno z przyległościami	100	—
12		Niemiacz	120	—
13		Podkamień	2150	—
14		Strzemilcze	500	—
15		Toporów z przyległościami	2400	—
16		Maliniska ad Litowiska	50	—
17	Brzesko	Łukanowice	450	—
18	Brzeżany	Krasnopuszczka	85	—
19		Bartkówka	318	—
20	Brzożów	Nozdrzec	373	—
21		Zmienica	150	—
22	Buczacz	Potok złoty	4200	—
23	Cieszanów	Dzików stary i Dzików nowy z Wygonem ad Dzików stary.	1380	—
24	Dąbrowa	Delastowice z przyległościami	650	—
25		Smyków mały	50	—
26	Gródek	Powitno	220	—
27	Horodenka	Dzurków dolny własność Franciszki Si-monowiczowej	650	—
28		Horodnica i Horodnica Perediwanie	1208	81
29	Jarosław	Bystrowice	160	—
30	Jasło	Brzezowa	70	—
31	K a ł u s z	Dołha wojniłowska	508	—
32		Bołohów	395	—
33		Berłohy bez propinacji piwnej	286	—
34		Dobrowlany	190	—
35		Dołhe kałuskie	422	—
36		Jasień	998	—
37		Krasna	409	—
38		Landestreu	330	—
39		Mościska	537	—
40		Niebyłów z przyl.	629	—
41		Nowica	1118	—
42		Petranka z przyl.	1064	—
43		Pojło	500	—
44		Równia z przyl.	440	—
45		Sliwki	451	—
46		Topolsko	250	—
47		Uhrynów stary	112	—
48			Wistowa	353

L. p.	Powiat	Miejscowość w której prawo propinacji ma być wydzierżawione	Cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego	
			zł.	ct.
49	Kamionka strumił.	Derewlany	350	—
50		Hanucin	120	—
51		Ostrów	180	—
52		Sienków	300	—
53	Kraków	Ujazd z przysiółkiem Mościska;	400	—
54		Prądnik czerwony część Celerówka	1000	—
55	Krosno	Równie	445	—
56		Wietrzno	355	—
57	Lisko	Łub	80	—
58	Łańcut	Hucisko z przyl.	550	—
59		Sarżyna	400	—
60	Mielec	Młodochów	50	—
61	Myślenice	Budzów z przyległościami	5409	—
62	Nowy Sącz	Chomranice	400	—
63		Wielopole	20	—
64		Wiatrowice dolne i górne	100	—
65		Znamirowice z przyległościami	100	—
66	Nowy Targ	Czorsztyn z przyległ.	1322	—
67		Klikuszowa i Obidowa	733	33
68	Podhajce	Hołocze	1000	—
69	Przemysłany	Lipowce z przyleg.	625	—
70	Rawa	Szczerzec	85	—
71	Rohatyn	Dyliatyn	250	—
72		Hrehorów z Ostrowcem	600	—
73	Rzeszów	Malawa	241	—
74	Skalałat	Grzymałów z przyleg.	3900	—
75		Kaczanówka	800	—
76		Hlibów z przyległ.	600	—
77		Leżanówka i Bilitówka	50	—
78		Orzechowice	900	—
79		Poznanka gnia	400	—
80		Zielona	325	—
81	Sniatyn	Trójca	1140	—
82	Sokal	Waniów	600	—
83	Stryj	Ubereż ad Manastarce	150	—
84	Tarnobrzeg	Koćmierzów	87	85
85	Tarnopol	Horodyszczce	300	—
86		Nosowce	140	—
87		Pleszkowce	200	—
88	Tarnów	Błonie	100	—
89		Chojnik	120	—
90		Golanka	70	—
91		Kielanowice	78	—
92		Łęg górny z przyl.	350	—
93		Piotrkowice z Pekatówką	216	—
94		Rzuchowa	158	—
95	Swiebodzin I. II. III.	120	—	
96	Trembowla	Hawcze	1222	—
97	Wadowice	Borek szlachecki	200	—
98		Lanckorona całe terytorium tj. część miejska i plebańska	1160	—
99	Zaleszczyki	Chartanowce	210	—
100		Szutromince	700	—
101	Zydaczów	Cuculowce	150	—

Wszelkie powyżej poszczególnione dzierżawy rozpoczynają się z dniem 1 stycznia 1892 z wyjątkiem dzierżawy prawa propinacji w dobrach Czorsztyn z przyl. powiatu Nowotarskiego (poz. 66) która jest do objęcia z dniem 24 grudnia 1891. Licytacje powyższe odbędą się w odnośnych c. k. Starostwach które osobnymi obwieszczeniami wyznaczają szczegółowo termin licytacyjne.

W Starostwach tych mogą też być przeglądnięte bliższe warunki, pod którymi powyższe uprawnienia propinacyjne wydzierżawione będą.

## Z c. k. Dyrekcji galic. funduszu propinacyjnego

Lwów, dnia 3 lipca 1891.